

DZIENNIK BAŁTYCKI

NIEZALEŻNE PISMO WYBRZEŻA

CZY
TEL
NIK

ROK III. Nr 253

Niedziela, 14 września 1947 r.

Cena 5 zł

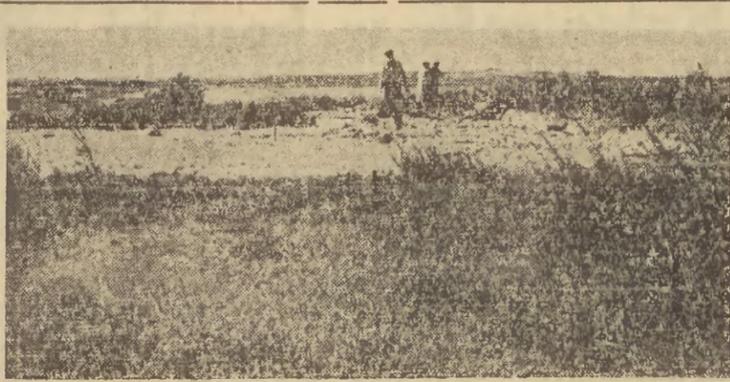
PRZYKŁAD MIŁOŚCI WARSZAWY daje Marcin Trybek z Bagdadu 10 dolarów i list na ręce Prezydenta R.P.

WARSZAWA (tel. wł.) — Na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej wpłynął list od obywatela Marcina Trybka z Bagdadu następującej treści:

„Panie Prezydencie! W odpowiedzi na apel Pana Prezydenta, wygłoszony wczoraj przez radio w sprawie odbudowy

Warszawy, pozwalam sobie przesłać na ręce Pana Prezydenta 10 dolarów i taką kwotę będę wysyłać każdego miesiąca przez cały rok”.

Prezydent Bierut wysłał do ofiarodawcy list, wyrażający podziękowanie za szlachetny odzew w sprawie odbudowy Warszawy.



Obszar cmentarzyska sprzed 250 lat, odkopywanego pod kierownictwem mgr. Jerzego Antoniewicza — (do artykułu na stronie czwartej).

»Niemcy« pochodzenia polskiego

LONDYN (PAP). — Rzecznik Foreign Office oświadczył w sprawie poruszonej przez ministra Modzelewskiego repatriacji Polaków z Westfalii, że władze brytyjskie uważają tych Polaków za „Niemców „pochodzenia polskiego”, osiadłych w Westfalii od zeszłego stulecia.

Władze brytyjskie mogą przychylnie rozpatrzyć w przyszłości indywidualne zgłoszenia Polaków z Westfalii, udzielając im pozwoleń na wyjazd do Polski, stanowiąc jednak sprzeciwiając się one masowemu przesiedleniu tej ludności. Rzecznik dodał, że w chwili obecnej władze brytyjskie rozpatrują około 1000 takich zgłoszeń indywidualnych.

Grób prehistoryczny w Gdyni

BEZPOŚREDNIO PO ODKRYCIACH W CHŁAPOWIE PRZYSZŁA KOLEJ NA MIASTO GDYNI, NA TERENIE KTÓREJ DOKONANO WYKOPALISKA PRZEDHISTORYCZNEGO.

Od pewnego czasu krążyły już wieści, że w okolicy Redłowa przy rozmaitych pracach ziemnych odnajdywano kości ludzkie i skorupy garnków. Znaleźiska te ulegały rozkradzeniu i zniszczeniu.

W dniu 12 bm. w godzinach wieczornych ob. Frybes zadzwonił do red. Mężnińskiego, mieszkającego na Wzgórzu Focha, informując go, że w rejonie budowy osiedla TBO odkopany został grób z popielnicami, w którym gospodarza już przypadkowi odkrywcy. Red. Mężniński skomunikował się natychmiast z II Komisariatem M. O., który niezwłocznie zabezpieczył grób przed amatorami prehistorycznych pamiątek.

Znaleźisko składa się z jednego grobu, przypominającego typem groby o obwarowaniu kamiennym. Znaleźisko w nim trzy popielnice. Na dwóch spośród z nich widoczny jest ornament typu paznokciowego, charakterystyczny dla wykopalisk chłapowskich, o których piszemy obszernie dziś na stronie 4.

Według pobieżnych oględzin grób przynależy do epoki neolitu i wykazuje podobieństwa z tzw. grupą wielkowiejską.

Informatorka zamieszkała w okolicy wykopaliska utrzymuje, że w toku prowadzonych prac budowlanych osiedla T. B. O. wielokrotnie znajdowano znaleźiska tego rodzaju, z których wszystkie zniszczono. Zachodzi w związku z tym obawa, że — biorąc pod uwagę specyficzne położenie osalonego grobu — jest on ostatnim z cmentarzyska prehistorycznego, które na tym terenie się znajdowało. Dziwną jest rzeczą, że prowadzący roboty nie zwrócili uwagi na niezwykle znaleźiska, które przecież jako wartość materialna nie posiadają znaczenia, dów Zjednoczonych, którzy wezmą udział

a jako materiał naukowy mogą okazać się bezcennymi.

Podkreślić należy nacechowaną zrozumieniem postawę ob. Frybesa, który pierwszy podniósł alarm oraz sprawność II-go Komisariatu M. O., który niezwłocznie zareagował na otrzymaną wiadomość.

W dniu wczorajszym Wojewódzki Urząd Kultury i Sztuki zaopiekował się znaleźiskiem. (1)

Przywódcy EAM przed sądem

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że rozpoczęła się tam rozprawa sądowa przeciwko generalnemu sekretarzowi EAM Partalidisowi i 2 członkom centralnego komitetu EAM Gavrilidzowi i Kirkosowi oraz wydawcy dziennika „Elefteri Ellada”. Władze oskarżyły przywódców EAM o spisek antypaństwowy na podstawie oskarżeń, sfałszowanych przez osławionego ministra Zervasa.

Przed sesją Generalnego Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (Obsl. wł.) Do Nowego Jorku przybywają już delegaci Narodów Zjednoczonych, którzy wezmą udział

Dziś i każdego dnia

Już upływa pół września — miesiąc pomocy stolicy, a dotąd społeczeństwo Wybrzeża jeszcze się nie „rozkręciło”. Ofiary na odbudowę Warszawy wpływają bardzo anemicznie. Nie jest to skutkiem obojętności dla sprawy, jest raczej wyrazem powolności, odkładania „na potem”.

Niesłuszną jest taka postawa. Zasada bowiem „kto szybko daje — dwa razy daje” w tym wypadku ma pełne uzasadnienie. Jeszcze sezon budowlany trwa i nasze złotówki jeszcze w tym roku mogłyby wrzucić się do akcji. Złożone za miesiąc — mogą poczekać przez zimę bezczynne. A chcielibyśmy przecież, by już to co mamy, przyniosło możliwie najwięcej korzyści.

Przysługa jest okazja. Komitet Obywatelski w Gdańsku urządza dzięki wielkiej kwocie ulicznej na odbudowę Warszawy. Wychodząc z domu nie zapomnijmy więc przygotować odpowiednich do naszych możliwości kwot dla wrzucenia do puszek. Ofiara ta będzie tym piękniejsza, że anonimowa: nikt nam nie pokwituje otrzymanej kwoty, na żadnym wykazie nazwisko nasze nie będzie figurowało.

Ta niedzielna doraźna ofiara może być jednak jedynym wyrazem naszego pragnienia jak najszybszego podźwignięcia z ruin Warszawy. Przy każdym dysponowaniu większą gotówką winniśmy pamiętać o tym najwęższym i najambitniejszym z naszych narodowych celów. Datą połowy miesiąca, piętnasty, jest dniem wypłat zarobków, zaliczek, wpłat bankowych. Kupiectwo ma w tym dniu związane obroty. Nasze sumienie obywatelskie nie może dopuścić do zapomnienia przy tej okazji że stolica, państwo, cały Naród czeka na naszą ofiarności.

Każdy z naszych czytelników stać się może wśród społeczeństwa ambasadoriem umęczonej Warszawy. Słowem płynącym z serca, perswazją sugestią i przykładem może pobudzać otoczenie do wypełniania gasy czystego obowiązku. I o to apelujemy.

Przypominamy, że dla udogodnienia czytelnikom kasy „Dziennika Bałtyckiego” przyjmują wpłaty na odbudowę Warszawy. Zebrane kwoty każdego dnia są przekazywane na odpowiedni konto.

Gedania-LKS 9:7

W pierwszym dniu jubileuszu „Gedanii” rozegrany został mecz pięciórki między drużynowym mistrzem Polski LKS a gospodarzami. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem „Gedanii” 9:7.

W ramach tego meczu sensacyjne zwycięstwo odniósł Chychla nad mistrzem Polski — Olejnikami.

POLONIA — POMORZANIN 2:2

Poza tym rozegrany w ramach jubileuszu mecz piłkarski między Polonią (Warszawa) a Pomorzaniem (Toruń) przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2 : 2 (2:1).

Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym wydaniu „Sportowca Bałtyckiego”. (as)

Operacja »lew morski« Niemcy planowali inwazję na Anglię jeszcze w roku 1939

LONDYN (PAP). Admiralicja brytyjska opublikowała oświadczenie, z którego wynika, że naczelny dowódca floty niemieckiej admirał Raeder planował inwazję na Wielką Brytanię już w listopadzie 1939 roku. Plan ten jednak został zaaprobowany przez Hitlera dopiero w roku 1940. Operacja nazwana została „Sea lion” (Lew morski).

Inwazja miała być przeprowadzona w połowie września 1940 roku. W operacjach tych miało wziąć udział 260 tysięcy żołnierzy niemieckich. Wojska te miały składać się z oddziałów zmotoryzowanych i uzbrojonych w ciężką artylerię i przeciwlotniczą.

Od 5 października czas zimowy

WARSZAWA (tel. wł.) — Na mocy uchwały rady ministrów w nocy z 4 na 5 października wprowadzony zostanie czas zimowy.

niczą. Na tydzień przed projektowanym dniem inwazji Hitler oświadczył jednak, iż sytuacja nie pozwala na wykonanie operacji, ryzyko bowiem jest zbyt wielkie.

Po co jedzie Schumacher do USA?

BERLIN (Obsl. wł.) W związku z zamierzoną podróżą Schumachera do Stanów Zjednoczonych. — w Berlinie przypuszczają się, że oznacza to nową fazę polityki niemieckiej socjal-demokratów.

Partia Schumachera, która działała dotąd w oparciu o W. Brytanię, zamierza obecnie ubiegać się o protekcję silniejszego z dwóch partnerów anglosaskich. Oficjalnie ogłoszono, że podróż Schumachera ma charakter prywatny.

Organ niemieckiej partii socjal-demokratycznej „Neues Deutschland” nie ukrywa swojej radości, że w Zagłębiu Ruhry zamiast oczekiwanej socjalizacji nastąpi deklaryzacja fabryk i kopalni.

Złote jabłka Hesperyd

Grecka mitologia za piękną legendę o złotych jabłkach nimf Hesperyd. Jabłka te rosły w niedostępnym dla śmiertelników ogrodzie, strzeżonym przez potwora o stu głowach. Według greckiego mitu bohater — pół-bóg — Herakles uśmiercił strużkowego potwora i zdobył złote jabłka Hesperyd.

Legendę tę przywodzi na myśl dzisiejsza sytuacja na rynku owocowym. Tegoroczna polska jesień przyniosła hojny plon jabłek, gruszek, śliwek i innych owoców. Drzewa w sadach uginają się pod słodkim, soczystym ciężarem. Po lecie obfitym w lesie i ogrodowe jagody przyszłej jesieni niebawem urodzą się owoce. A jednak — niczem złote jabłka Hesperyd — owoce te są niedostępne dla szerokiego rzeszy zwykłych śmiertelników: strzeże ich zazdrośnie strużkowy potwór — wysoka cena. I o ile wysokie ceny innych produktów spożywczych czy przemysłowych są mniej lub więcej uzasadnione trudnościami gospodarczymi, o tyle drożyzna na rynku owocowym jest skutkiem złej woli lub niedostępnia.

Dochodzą wieści o śmiesznie niskich cenach owoców na dalekiej prowincji. Na wsi na Mazurach, Pomorzu Zachodnim, Śląsku można kupić kilogram przepysznych jabłek czy gruszek za 10 zł, a cena

hurtowa jest jeszcze niższa. Tymczasem w Warszawie, Gdyni, Gdańsku czy Szczecinie cena gatunkowych owoców waha się od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu złotych. Czerwone jabłuszka i złote gruski smutno uśmiechają się z wystawowych szaf do dzieci, które zatrzymują się przed sklepami, by chociaż popatrzeć na słodkie, lecz niedostępne przysmaki.

Dlaczego miasta są niedostatecznie zaopatrzone w owoce, które na prowincji gniją i marnują się? Kupcy narzekają na wysokie koszty transportu i ryzyko zepsucia się towaru w drodze. Wydaje się jednak, że w grę wchodzi po prostu niedołęstwo i brak organizacji. Spółdzielczość i handel państwowy powinny wreszcie zainteresować się owocowym urodzajem, który rego nie wolno zmarnować. Ubiegłego lata nie potrafiłszy wykorzystać obfitego plonu jabłek, które np. na Mazurach lub w okolicy Śląska niebawem obrodziły i... pogniły. A przecież przetwory owocowe i jagodowe mogą odegrać rolę nawet w naszym eksporcie.

Zanim zgaśnie złota jesień i ostatnie owoce opadną z drzew, powinniśmy się tą sprawą zainteresować, bo żaden mityczny Herakles nie przyjdzie nam z pomocą.

Stanowisko Francji w sprawie Niemiec pozostaje niezmiennione

Oświadczenie min. Bidault

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagr. Georges Bidault wygłosił w komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego expose na temat sytuacji międzynarodowej.

Poruszając m. in. problem niemiecki, minister Bidault oświadczył, że stanowisko Francji w sprawie Niemiec pozostaje niezmiennione. Dodał on, że sprawa połączenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech ze strefą angielsko-amerykańską nie jest w tej chwili aktualna.



Minister podkreślił, że w kwestii tej nie będą powzięte żadne kroki do chwili konferencji ministrów spraw zagranicznych, która będzie obradowała w listopadzie w Londynie.

Amnestia dla hitlerowców Od 1 stycznia 1948 r.

WIEDEN (Obsl. wł.) Władze amerykańskie oznajmiły, że po 1 stycznia 1948 roku nie będą już wnoszone żadne oskarżenia przeciwko przestępcom wojennym i byłym hitlerowcom.

Władze amerykańskie kładą też nacisk na szybkie zakończenie procesów, które toczą się lub mają toczyć przed trybunałem w Norymberdze.

Państwo, zainteresowane w ekstradycji przestępców wojennych ze strefy amerykańskiej, muszą wnieść wnioski przed 1 listopada r.b. Po tym terminie żadne wnioski nie będą uwzględniane.

Klejnoty rodzinne Bismarcków łupem złodziei

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hamburga, że w majątku księcia von Bismarck w Sleszwig-Holsztynie (strefa brytyjska) skradziono cenne klejnoty rodzinne Bismarcków. Część biżuterii z inicjałami królowej Marii rumuńskiej uślusowano sprzedając na czarnym rynku w Hamburgu.

Subwencje na odbudowę portu szczecińskiego

Dnia 11 września br. odbyła się w Szczecinie konferencja prasowa, poświęcona zagadnieniom portu szczecińskiego. Dyrektor Departamentu Komunikacyjnego CUP-u — ob. Askanos, nawołując do uchwał, jakie zapadły w dniu 5 września na posiedzeniu prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — omówił zagadnienie aktywizacji Szczecina.

Przejawem szybko postępujących na tym odcinku prac jest przyznanie na wrzesień subwencji dla portu w wysokości 100 mil. zł. Suma ta, po przekazaniu do BGK w Szczecinie, od dnia 11 września jest już wykorzystywana. — Roboty rozpoczęły się na odcinku prac ziemnych przy oczyszczaniu rejonu portowego, oświetlaniu nabrzeży, oczyszczaniu drogi wodnej itd. Wszystkie prace koordynuje powołany przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów pełnomocnik rządu — dyrektor Szedrowicz. Ogólny koszt inwestycji przewidzianych do połowy 1949 roku określony został na blisko 5 miliardów złotych.

Niezależnie od tego Komitet Ekonomiczny zatwierdził subwencje w wysokości 646 milionów złotych na uruchomienie magistrali kolejowej, łączącej po przebiegu Kostrzyń — Ślask ze Szczecinem. Długą trasę tej bieżącej wynosiła 538 km. Pozwoli ona na przejazd w ciągu doby 36 par pociągów z których 24 przeznaczono na eksportowy węgiel. Poza tym przyznane jest 155 milionów złotych na odbudowę drogi kolejowej z Warszawy. Do listopada br. linia kolejowa Warszawa — Szczecin pochłonie 155 mil. zł., budowa magistrali węglowej do końca br. — 150 mil. zł.

Dalsze przyznane subwencje pozwolą w najbliższych dniach przystąpić do robót przy nabrzeżu Kaszubskim w porcie Centralnym. Ukończenie tych prac oraz uzbrojenie nabrzeży w 10 nowych dźwigów zakupionych w Czechosłowacji oraz w dźwigi rudowe i taśmowoc — pozwolą na przeladunek węgla w porcie szczecińskim w ilości 5,5 mil. ton rocznie. W planach uwzględniona jest również budowa odpowiednich połączeń kolejowych i parków rozrządowych — przyjęciowych itp. Kontynuowane są rozmowy nad zakupem 6 dźwigów pływających dla portu szczecińskiego, które umożliwią przeladunek na wodzie.

Po zakończeniu prac, nabrzeże Kaszubskie stanie się, pod względem technicznym, najbardziej nowoczesnym obiektem portowym w Europie.

Kontynuowane będą także bez przer-

wy bieżące prace, m. in. na nabrzeżu Huk i Arsenal, których zdolność przeladunkowa wynosi 1.200 tys. ton węgla rocznie.

Kwestia holowników została również rozwiązana. Dla Szczecina zakupiono 11 holowników na zachodzie, a 7 przeprowadzono z Gdańska. Zarezerwowane są również pogłębiarki dla portu.

W inwestycjach na okres dwóch lat

uwzględniona jest również pozycja w wysokości 1.300 mil. zł na pogłębienie toru wodnego od Szczecina do Świnoujścia.

Niezależnie od prac inwestycyjnych portowych i kolejowych, rozpoczynają się prace przy remoncie mieszkań dla pracowników. Koszt ich wyniesie 350 mil. zł.

Powiększone będą granice m. Szczeci-

cina — obejmie on i dzielnice leżące na lewym brzegu Odry. Do Szczecina wkrótce będą wcielone gminy o charakterze wiejskim — Dąbie, Podjuchy, Zdroje (dawnej Czanowo) i Żydowin oraz 2 osiedla Kijowo i Klucze.

Silownia w Porcie Centralnym ulegnie rozbudowie i będzie zasilała w prąd nie tylko miasto, ale i region szczeciński.

RATUJĄC KOLEGÓW sami ponieśli bohaterską śmierć Katastrofa w kopalni „Rokitnica“

KATOWICE (PAP). Obwał węgla na pokładzie 507, który zasypał 12 pracujących górników w kopalni „Rokitnica“ nastąpił wskutek silnego wstrząsu tektonicznego. Akcja ratownicza była nadzwyczaj ciężka. Zasypanym groziła śmierć. Dzięki śmiałej jednak inicjaty-

wie sztygara Bendkowskiego oraz bohaterstwu robotników Ogórka Piotra, Langnera Maksymiliana, Majewskiego, Bartonia, Rudka Franciszka, Heinricha Brunona, Wilka Adama, Mainka Wilhelma, Kwoski Piotra, Koziola Wilhelma, Kłodzieja Antoniego i inż. Drozdowskie-

go Konrada — kierownika wydz. bezpieczeństwa i ratownictwa ZZPW — przystąpiono do ratowania zasypanych. Najcięższym odcinkiem była stara, zamulona diagonalna. Celem przedostania się do ofiar katastrofy — Witek i Heinrich dwukrotnie przekopali w szlamie kilkumetrowy otwór, oberwali niebezpieczne nawisy i wśród ciągłego niebezpieczeństwa, powtórnego obwałowania — przyczolali się przez napotkany po drodze zwal, wdarli się na chodnik odbudowy i dotarli do zasypanych współtowarzyszy.

Wyprawdzenie 11 górników, wśród których znajdował się ranni — wymagało poszerzenia wąskiego przejścia w diagonali, ale w końcu 11 górników znalazło się na powierzchni.

Pod ziemią pozostał jeden. W chwili, kiedy ratujący dzięki nadludzkiej wyśiłkom znajdowali się w odległości niespełna metra od ostatniego zasypanego

górnika, nastąpił powtórnym silnym wstrząs który zasypał śpiących z pomocą robotników. Tapnięcia trwały 40 minut. — Mimo to zdołano uratować żywych Majewskiego i Bartonia, dwaj zaś pozostali Ogórek Piotr i Langner Maksymilian ponieśli bohaterską śmierć pod zwalami węgla. Po ustaniu tapnięć, przystąpiono do dalszej akcji ratowniczej i w końcu wydobyto 12 górników, którzy ponieśli lekkie obrażenia ciałesne. Poświęcenie i ofiara górników uratowały towarzyszy pracy od pewnej śmierci. Przyczyną katastrofy było pęknięcie piaskowych łupków, spowodowane rabunkową eksploatacją węgla przez Niemców.

Rząd Iranu narusza irańsko-radzieckie porozumienie naftowe

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka ostro reaguje na stanowisko zajęte przez rząd Iranu w sprawie utworzenia irańsko-radzieckiego towarzystwa naftowego. Dzienniki zamieszczają komunikat Tassa w tej sprawie, w którym przytoczony jest list Chavama es Sultaneh, zawierający zgodę rządu irańskiego na utworzenie towarzystwa radziecko-irańskiego w celu eksploatacji pól naftowych w Iranie północnym. W liście tym, wystosowanym do ambasadora radzieckiego jeszcze w roku ubiegłym, premier

irański wyłożył jednocześnie warunki, na jakich ma powstać towarzystwo. Rząd radziecki przyjął te warunki. 8 kwietnia szach Iranu sankcjonował to porozumienie. Jednakże, gdy 12 sierpnia roku ubiegłego ambasador radziecki przedstawił konkretny projekt umowy w tej sprawie, całkowicie zgodny z powyższym porozumieniem, rząd irański odniósł się do tego projektu odmownie, a reakcyjna prasa irańska wszczęła zacięłą kampanię antyradziecką. Wobec tego ambasador ZSRR wręczył Chavamowi es Sultaneh notę, która stwierdza, iż rząd irański narusza umowę w sprawie utworzenia radziecko-irańskiego towarzystwa naftowego. Nota traktuje stanowisko rządu irańskiego w tej sprawie jako nawrót do polityki nienawiści i dyskryminacji wobec Związku Radzieckiego, którą prowadziły poprzednie reakcyjne gabinety irańskie.

Komentując odmowę rządu irańskiego, dzienniki wskazują, iż spowodowana ona została przez nacisk zagranicznych kół imperialistycznych, które zainteresowane są w eksploatacji pól naftowych Iranu.

Reemigranci i zdemobilizowani mają pierwszeństwo

WARSAWA (PAP). W dniu 11 bm. minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek wydał do podległych sobie urzędów zatrudnienia dwa okólniki, dotyczące pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy.

Jeden z tych okólników dotyczy pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy zdemobilizowanych żołnierzy. Postanawia on, że pierwszeństwo to zdemobilizowanym żołnierzom przysługuje przed innymi kandydatami w okresie 6 miesięcy od dnia zwolnienia z wojska. Po upływie tego terminu zdemobilizowani traktowani będą na równi z innymi osobami poszukującymi pracy i nieposiadającymi tytułu do uprawnień szczególnych.

Drugi z wyżej wymienionych okólników dotyczy pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy reemigrantów, powraca-

jących do kraju, którzy wyemigrowali za granicę przed wojną w celach zarobkowych lub też z powodów politycznych. To uprawnienie pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy reemigrantów dotyczy również członków ich rodzin razem z nimi powracających do kraju.

Współpraca czechosłowackich partii robotniczych

PRAGA (PAP). W piątek, dnia 12 bm. opublikowany został w Pradze — wspólny komunikat prezydium czechosłowackiej partii komunistycznej oraz prezydium czeskiej partii socjal-demokratycznej.

Przedstawiciele obu partii zawarli u-

Nowe dekryty

WARSAWA (PAP). Prezydent RP zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP następujących dekretów:

- o wycofaniu z obiegu niemieckiego bilonu metalowego,
- o przejściu na własność państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do ZSRR,
- o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 24 października 1934 r. o Komunalnych Kasach Oszczędności,
- o zakresie działania urzędu ministra Leśnictwa,
- o upaństwowieniu Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego,
- o uchyleniu rozporządzenia Prezyd. RP z dnia 15 lipca 1927 roku w sprawie wymiarów cegły używanej przy budowie,
- o utworzeniu Państwowego Instytutu

Naukowego Leczniczych Surowców Rolinnych,

o uregulowaniu położenia prawnego kościoła ewangelicko-reformowanego w Rzeczypospolitej Polskiej, kościoła mariawickiego i kościoła staro-katolickiego,

o organizacji i zakresie działania władz administracji morskiej.

Kat Radogoszczu skazany na śmierć

LÓDŹ (PAP). Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyroki w procesie przeciwko katowi i podpalaczowi obozu koncentracyjnego w Radogoszcu Walterowi Pelzhausen. Pelzhausen uznany został winnym dokonania przestępstw, jakie zerzucił mu akt oskarżenia, a więc: 1) systematycznej eksterminacji ludności polskiej przez wydawanie rozkazów zabójstwa i bicia więźniów, tolerowanie zabójstw i znęcanie się nad więźniami, skazywanie więźniów na egzekucje, w których oskarżony brał również osobisty udział;

2) podpalenie w dniu 17 stycznia 1945 roku więzienia w Radogoszcu wraz ze znajdującymi się w nim więźniami, 3) osobistego dokonywania egzekucji na osobach cywilnych i wojskowych oraz 4) bicia i katowania więźniów podlegających mu w więzieniach łódzkich.

Za przestępstwa te osk. Pelzhausen skazany został na łączną karę śmierci.

Do czego doprowadziłby podział Niemiec

BERLIN (PAP). Przywódca socjalistycznej partii jedności Niemiec w strefie radzieckiej Wilhelm Pieck udzielił korespondentowi Reutera wywiadu, w którym oświadczył, iż podział Niemiec nie tylko wstrzymałby odrodzenie życia gospodarczego w tym kraju, lecz również mógłby doprowadzić do rozwoju nowego silnego i niebezpiecznego ruchu nacjonalistycznego.

Podział Niemiec — zdaniem Piecka — byłby także katastrofą, dla całego kontynentu i źródłem ciągłych konfliktów. Pieck zaznaczył, iż gdyby wszystkie mocarstwa trzymały się umowy poczdamskiej, nie powstałyby obecne trudności, które hamują porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec.

Oswiadczenie premiera Chin

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Szanghaju, iż premier Chin Czang-Czun wygłosił przemówienie na sesji centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu, w którym oświadczył m. in., że Chiny nie wezmą udziału w rozmowach na temat traktatu pokojowego dla Japonii, jeśli nie będzie w nich uczestniczył Związek Radziecki. Czang-Czun dodał, iż Chiny i Związek Radziecki jako sąsiedzi muszą utrzymywać między sobą przyjazne i serdeczne stosunki. Wobec tego Chiny, zdaniem Czang-Czuna, winny zawrzeć możliwie jak najszybciej umowę o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Program lorda Templewooda

Główne bogactwa Hiszpanii leżą w rękach międzynarodowych trustów. Kopalnie miedzi należą do akcyjnego towarzystwa „Rio Tinto“. Do rady nadzorczej tego koncernu przystąpił niedawno Anthon Eden. Warto przy tym podkreślić, że hiszpańskie kopalnie miedzi należą do najbogatszych w świecie. Inne kopalnie różnych metali należą także do angielskich koncernów, które mają jednocześnie duże udziały w koncentracjach budowy okrętów. Większa część przemysłu elektrycznego i największe na świecie kopalnie rudy, znajdują się w rękach Amerykanów. Francuskie kopalnie finansowe, które związane są z baronem Rotszyldem mają monopol na eksploatację kolei żelaznych i kopalni węgla w Hiszpanii. Belgijska finansjera kontroluje przemysł tekstylny w tym kraju. Taki stan rzeczy jest istotną przyczyną polityki tych państw w stosunku do gen. Franco i wyjaśnia ich brak zainteresowania w utworzeniu naprawdę demokra-

tycznego rządu w Hiszpanii. Rząd taki bowiem, broniąc interesów narodu hiszpańskiego, ograniczyłby, w znacznym stopniu — albo też całkowicie, — eksploatację bogactw naturalnych Hiszpanii przez obce kapitały.

Charakterystyczną zjawiską jest polityka państw anglosaskich w stosunku do Hiszpanii, która to polityka jest na pozór pełną sprzeczności, a w rzeczywistości konsekwentnie dąży do jednego celu, a mianowicie do zachowania struktury gospodarczej Hiszpanii. Franco jest już na tyle skompromitowany w oczach zarówno swego narodu, jak i całego świata, że poparcie tego reżimu byłoby sprzeczne nawet z interesami monopolów tych krajów. Stąd — krytyka tego reżimu i pewne kroki skierowane przeciwko niemu.

Niedawne wystąpienie lorda Templewooda, byłego ambasadora Anglii w Hiszpanii stanowi kwintesencję wyżej opisanego stanu rzeczy. Skrytykował on w ostrych slo-

wach politykę ONZ wobec Hiszpanii wyrażając opinię, że ONZ skompromitowała się w oczach hiszpańskiego narodu. Ten sam sąd odnosi się również do innych krajów.

Są tylko dwa państwa, do których naród hiszpański ma zaufanie, a mianowicie: Anglia i Stany Zjednoczone.

Lord Templewood proponuje, żeby Anglia i St. Zjednoczone zawarły oddzielny układ przyjaźni z gen. Franco i żeby starały się nakłonić go do dobrowolnego zrzeczenia się władzy na rzecz jakiegoś umiarkowanego reżimu. Mowa ta nie wymaga komentarzy. Chociaż lord Templewood nie jest członkiem Labour Party, jednak polityka prowadzona obecnie przez rząd wskazuje, że program polityczny sformułowany przez lorda Templewooda znajduje się całkowicie na linii jej zasadniczych tendencji.



PO PROCESIE KRAKOWSKIM Z artykułu „RZECZYPOSPOLITEJ“, omawiającego proces krakowski pragniemy zacytować jedno zdanie:

„Panowie w hotelach londyńskich zawsze dość hojnie szafowali polską kwią“.

W skromnym zdaniu, bez patosu, tkwi głęboka i istotna ocena ostatnich wydarzeń.

NIE PONAD SIŁY „ŻYCIE WARSZAWY“ pisze o akordowym systemie płac:

„Dla wielu kategorii pracowników zwiększone zostały — i to wydatnie — fundusze premlove, co, rzecz jasna, powiększa automatycznie fundusz płac.“

Obecnie myśli się nad projektem zastosowania systemu akordowo-premiowego do wielu grup pracowniczych, m. in. i takich, jak: kolejarze, pracownicy poczty i przedsiębiorstw użyteczności publicznej i t.d.

Im szybciej i szerzej system ten będzie wprowadzony w życie, im więcej będzie zrozumienia dla właściwie pójetej wydajności pracy, tym bliższe stanie się chwila realnej poprawy bytu i edzin pracowniczych“.

Uwagi te są szczególnie aktualne dla zespołu Gdynia-Gdańsk w związku z przystąpieniem do wyścigu pracy.

ANKIETA MALŻENSKA Pisanie już o interesującej ankiecie „ŻYCIA WARSZAWY“ p. t. „Jak ułatwić zakładanie rodzin“. Niektóre z odpowiedzi czytelników są warte głębszego zastanowienia:

„Kobiety tęsknią do własnego dziecka, chcą mieć dzieci, w braku własnych, nawet cudze adoptowane.“

Konkret i dziecko stanowią już rodzinę, chociaż niepełną. Malżeństwo bezdzienne rodziną nie jest“.

Komisja rozbrojenia i prauje

NOWY JORK (PAP). Na piątkowym posiedzeniu komisji rozbrojenia delegat brytyjski sir Alexander Cadogan wysunął projekt ograniczonego systemu międzynarodowego nadzoru nad zbrojeniami i siłami zbrojnymi. Narody Zjednoczone mogłyby wysłać pismo do wszystkich członków domagając się udzielenia wiadomości co do liczebności sił zbrojnych z podaniem terminu czynnej służby i służby w rezerwie.

Następnie komisja do spraw rozbrojenia mogłaby przystąpić do rozwiązywania takich zagadnień, jak: 1) wydatki wojskowe, 2) surowce, zużyte do zbrojeń, i 3) produkcja wojenna. Nad projektem brytyjskim odbędzie się dyskusja.

Dnia 16 września br. o godz. 8 w kościele NMP w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej odprawiona będzie Msza św. za duszę

śp. JANINY BĄDKOWSKIEJ
19-letniej najukochańszej córki naszej b. uczennicy p. Popielewskiej i Roszkowskiej i Szkoły Handlowej II Licealnej, żona. AK orat

WŁODZIMIERZA JENCZA
lat 20
i WOJCIECHA WALCZAKA
lat 20
podch. kapr. AK poległych w Powst. Warsz. o czyn zawiadamiają tych wszystkich, którym światła pamięć ich jest droga

RODZICE, SIÓSTRY
SZWAGIER I RODZINA

Współpracować z Niemcami czy ich izolować?

Z okazji III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych w Szczecinie minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc oraz wiceminister Szyr udzielili prasie polskiej i zagranicznej wywiadu, w którym — z natury rzeczy — główny, lub niemal wyłączny temat dyskusji stanowiły sprawy gospodarcze.

Spółród tak rozległego tematu spraw gospodarczych najwięcej uwagi skupiały stosunki handlowe Polski z zagranicą.

Na samym początku była mowa o tym, czy zawieranie umów gospodarczych z państwami o gospodarce planowej jest korzystne, czy też nie. Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie nie może budzić wątpliwości, szczególnie w czasach niepewnych koniunktur ekonomicznych, w których żyjemy. Gospodarka planowa ma bowiem tę cechę szczególną, że pozwala na przyjmowanie na siebie zobowiązań ze znacznie większym prawdopodobieństwem ich wykonania, niż może sobie na to pozwolić gospodarka wolnokapitałowa, zależna od wpływów naprzód zgoła nieobliczalnych, wstrząsana w okresach wzmoczonego uświadomienia mas robotniczych wewnętrznej walką międzyklasową.

Nasze plany długoterminowe wymagają pewnego stałego przyływu surowców i fabrykatów. Dlatego też zawarłmy szereg umów, przewidujących wymianę handlową na dłuższy dystans. Państwa gospodarki planowej, które zagwarantowały nam dostawy, posiadają w ręku środki, zdolne zapewnić wykonanie tych umów.

Charakter konferencji, odbywającej się w Szczecinie, zmuszał do specjalnego skoncentrowania zainteresowań na tym porcie. W odpowiedzi na jedno z pytań wiceminister Szyr oświadczył, że prace nad planami dotyczącymi budowy kanału Odra — Dunaj, posiadającego tak doniosłe znaczenie dla przyszłości Szczecina, rozpoczyna się w końcu października bieżącego roku, wtedy mianowicie, kiedy się zbierze polsko-czechosłowacka komisja komunikacyjna, działająca na podstawie zawartego porozumienia gospodarczego i politycznego.

Szczecin posiada znaczenie nie tylko dla Czechosłowacji. Interesuje się nim również Jugosławia. Specjalna komisja transportowo-komunikacyjna polsko-jugosłowiańska zajmie się ustaleniem wszelkich możliwych udogodnień komunikacyjnych umawiających się krajów. Dotyczy to także spraw portowo-żeglugowych i to zarówno w portach polskich, jak i w jugosłowiańskich. Przy tej okazji wiceminister Szyr ujawnił, że wymiana pracowników w przemyśle pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi krajami ma przybrać możliwie szerokie rozmiary tak, aby oba kraje wniosły z niej jak największą korzyść. Doświadczenia jugosłowiańskie będą przekazane za pośrednictwem wymienionych pracowników nam, a nasze im. Na najbliższą przyszłość przewidujemy jest wzajemne wymienienie około 500 osób.

Niewątpliwie najciekawszym tematem konferencji prasowej było pytanie dotyczące przyszłości stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. Sformułowanie pytania mówiło o dwóch alternatywach, jakie wobec Niemców możemy zastosować: izolacji gospodarczej, lub współpracy. Minister Minc w starannie ważonych słowach wskazał na okoliczność, że takie sformułowanie pytania wyklucza trzecią ewentualność, która

w danym wypadku jest najbardziej prawdopodobna, a mianowicie na nawiązanie zwykłych stosunków gospodarczych wymiany handlowej. Minister oświadczył, że słowo „współpraca” oznacza dla nas coś więcej, niż sprzedaż i kupno towarów i usług. Oznacza ono również gotowość do świadczenia sobie wzajemnej pomocy, także technicznej oraz przyjęcie postawy wzajemnej życzliwości, co dla stosunków polsko-niemieckich jest jeszcze przedwczesne.

Izolacja gospodarcza jest jednak wykluczona. W pewnych wypadkach samo życie narzuca konieczność utrzymywania stosunków. Zresztą pomiędzy Polską, a strefą okupacyjną radziecką zaznaczyła się już w pewnych okresach nawet dosyć ożywiona wymiana handlowa. Istnieje prawdopodobieństwo zawarcia rocznej, lub innej umowy z połączonymi strefami okupacyjnymi Brytyjczyków i Amerykan, jak również ze strefą francuską.

Polska nie jest krajem samowystarczalności gospodarczej. Jest ona raczej krajem średnich możliwości własnych. A zatem wymiana z zagranicą leży w zakresie konieczności gospodarczych. Wępież chociaż nie liczymy obecnie na współpracę gospodarczą z Niemcami — co między innymi oznaczałoby także współpracę techniczną — to jednak nie mamy zamiaru izolować się od nich. Utrzymamy więc chwilowo z nimi będziemy to, co wydaje się w danych warunkach najracjonalniejsze, to jest zwykłe stosunki wymiany handlowej.

Lech Bądkowski

Prezydent Zakrzewski powrócił z Moskwy

Jak podaliśmy kilka dni temu, prezydent m. Gdyni, Henryk Zakrzewski, brał udział w delegacji miast polskich na uroczystości 850-lecia Moskwy.

W piątek prezydent powrócił do Gdyni i tego samego dnia udał się na Dolny Śląsk, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy. (t)

Tysiączny statek klaruje „Baltica“

Bałtycka Agencja Morska — „Baltica“, która niedawno rozpoczęła swą działalność, przejawia dużą ruchliwość. Posiada swe placówki we wszystkich naszych portach oraz za granicą. W krótkim okresie pracy przeprowadziła już 250 umów frachtowych i zakładowała 1000 statków.

Tysiącznym statkiem był „Mira“ fiński parowiec regularnej linii: Helsinki — Gdynia, Gdańsk, „Jubileusz“ ten firma „Baltica“ uczciła w dniu wczorajszym „lampką wina, na którą przybyli poza gronem pracowników zaproszeni goście z kół administracji morskiej z dyr. GUM-u Modrzewskim i wicedyr. Michałewskim na czele, przedstawiciele GAL-u z nac. dyr. Plińtusem, kierownicy administracji portowej, firm maklerskich, przedstawiciele prasy i in. W miłej atmosferze towarzyskiego zebrania wygłoszono wiele przemówień, w których na ręce dyr. Tomorowicza złożono życzenia pomyślnego rozwoju firmy, a dyr. Tomorowicz wyraził swym współpracownikom serdeczne podziękowanie za wydaną pracę.

Kapitanowi tysiącznego statku gotowano gorącą owację i wręczono upominek: szkatułkę do papierosów. (m)

Awaria kutra

W dn. 12 bm. motorówka „Lucyna“, należąca do wydziału nawigacyjnego Biura Portowego w Gdyni, przepływając obok stojącego przy nabrzeżu Wilsonowskim kutra „Lawicy“ — „Gdy 2“ zderzyła się z nim tak silnie, że spowodowała jego znaczne uszkodzenie. (m)

ŻEGLUGA - PORTY - RYBOŁÓWSTWO

FIBRA
Szwedzki „Sven“, który przyszedł 12 bm. do Trolleborgu przywiózł do Gdyni 58,2 t drobnicy, w tym wulkaniowaną fibrę i cegłę paloną. Klaruje Navigator. — Wyładowuje przy nabrzeżu Polskim.

JESZCZE KONIE
Szwedzki parowiec „Bana na“ wszedł 12 bm. do Gdyni przywożąc 317 koni dla Samopom. Chłop. z portu Nestved. Wyładowuje przy nabrzeżu Pagędu. Klaruje Baltica.

Z DROBNICĄ
Brytyjski parowiec „Baltavia“ zawinął 12 bm. do Gdyni z Londynu, przywożąc 12 pasażerów i partię drobnicy 475 t, przeważnie towarów UNKTA, części motorów i dary dla Caritasu.

PONAD 10.000 T RUDY
Szwedzki statek „Flint II“ przywiózł 12 bm. do Gdyni

duży ładunek rudy tranzyt. z Lulea, w ilości 8304 ton. Wyładowuje przy nabrzeżu Indyjskim. Klaruje Polishipping. Tegoż dnia wszedł drugi statek z ładunkiem rudy tranzytowej „Viking“ — 1760 ton.

ŻELAZO I BIEL CYNKOWA
Norweski parowiec „Roj“ odszedł 12 bm. z Gdyni do Rotterdamu, zabierając ładunek żelaza i bieli cynkowej w ilości 475,3 t.

MONTAŻ DŹWIGÓW
W Szczecinie dobiega końca montaż 5 dźwigów magdeburskich, wykonanych w stoczni nr 2 w Gdańsku. — Dźwigi te są specjalnie dostosowane do ładowania materiałów sypkich.

DŹWIGI DLA PORTÓW
Stocznia nr 2 w Gdańsku wykonuje 10 nowych dźwigów półportowych dla Gdyni. Pierwsze trzy staną jeszcze w bieżącym miesiącu w porcie adwaskim. W

RADA RYBACKA musi objąć opieką rybołówstwo morskie i słodkowodne

Rybacko na terenie wojew. gdańskiego stanowi jedno z poważniejszych zagadnień życia gospodarczego. Nic dziwnego; szeroki pas morza, kraina tysiąca jezior naszej „Szwajcarii kaszubskiej“, delta Wisły, a z nią wielkie ilości kanałów i kanałików, przerywających teren gdański - elbląski, wreszcie Świeży Zalew sprzyjają rozwojowi tej gałęzi produkcji.

Jak wszędzie tak i tu, wojna pozostawiła swoje ślady zniszczenia. Zwłaszcza rybostan rzek i jezior ucierpiał bardzo od min. granatów a nawet bomb lotniczych, używanych niejednokrotnie do „Japana“ ryb (gluszenia).

Dziś na równi z innymi gałęziami stano i rybactwo do wysiłku pracy. Jak wszędzie piętrzą się i tu ogromne trudności. Dotkliwy brak sprzętu, niewspółmiernie wysoka cena sieci w stosunku do ceny ryb, brak należytych środków transportowych, zdolnych rozprawić każdą ilość odłowionej ryby, wreszcie zupełny brak esordków wylęgowo - zarybieniowych, utrudniający zabiegi gospodarczo - hodowlane, są bardzo poważnymi mankamentami, których lekceważenie nie wolno.

Aby rybactwo mogło pokonać te trudności, musi się zorganizować. Nisi nakreślić plan działania, oparty na skoordynowaniu wszystkich zainteresowanych czynników. Zrodziła się myśl stworzenia Rady Rybołówstwa Morskiego, o czym sugestia niejednokrotnie znalazły swój wyraz na łamach „Dziennika Bałtyckiego“. Z tych samych względów konferencja rybacka, zwołana dwukrotnie w Wojewódzkim Urzędzie Gdańskim powzięła decyzję powołania do życia Rady Rybołówstwa Słodkowodnego, jako komórki przy Woj. Radzie Narodowej, której zorganizowanie zlecono Inspektoratowi Rybacka U. W. Gd.

Należy się jednak zastanowić, czy ten dualizm, jaki się ma wytworzyć, jest celowy i czy nie kryje w sobie ujemnych pierwiastków.

Nie można zaprzeczyć, że metody gospodarcze rybołówstwa morskiego są odmienne od metod rybołówstwa słodkowodnego, ale nie można również zaprzeczyć że w pelowach morskich gatunki ryb słodkowodnych stanowią poważny procent. Jeszcze większe znaczenie odgrywa one w handlu wewnętrznym, gdzie urastają do czynnika dominującego. Niektóre z nich, jak np. losos, węgorz, należą do tak zw. ryb ślachełnych a zarazem wędrownych, stanowią w tej chwili główne źródło naszego eksportu (zwłaszcza losos).

To biologiczne zespolenie się ryb z dwoma odmiennymi środowiskami wodnymi, a zarazem wzajemne zaspobienie się o nie

świadczy wymownie, że na rybołówstwo trzeba spojrzeć szerzej, że nie można zamykać się w ramy odcinka morskiego bądź słodkowodnego, ponieważ dzieje się to z krzywdą dla każdego z nich.

Toteż jeżeli chcemy, aby Rada Rybacka spełniła pokładane w niej nadzieje, musi ona objąć swym zasięgiem całokształt zagadnień związanych z rybactwem, zarówno morskim jak i słodkowodnym. Jeżeli żądać będziemy od niej, aby nakreśliła ogólne wytyczne i ustaliła szczegółowy plan działania, zdążający nie tylko do efektywnego podniesienia samej gospodarki rybnej ale i polepszenia bytu jego czynnika produkcyjnego, to może to zrobić tylko w oparciu o pełne współdziałanie i koordynację wszystkich zainteresowanych produkcją rybą urzędów i instytucji, zarówno państwowych jak samorządowych, spółdzielczych i sektora prywatnego.

Gospodarkę rybna rozwinąć może tylko wspólny wysiłek tych wszystkich, którym sprawy te leżą głęboko na sercu i którzy wieczą czego chcą. Z tych względów utworzenie Rady Rybackiej jest ze wszelkimi potrzebami i bardzo celowe.

Aby jednak Rada mogła przezwyciężyć stojące dziś przed rybactwem trudności i wysiłek pracy wygrać — musi być integralna.

Inż. Fr. Chizanowski

Szkoły wiejskie otrzymały apteczki

Podczas Dni Rolniczych we wszystkich gminach woj. gdańskiego szkoły zostały zapozatrzone w apteczki. Działka szkolna otrzymała również szczerbki do zębów. Apteczki stanowią dar PCK i rozprawdzone zostały przez Inspektorat Zdrowia Zw. Samopomocy Chłopskiej. (ż)

Mieszkania dla stoczniovców

Dla pracowników Zjedn. Stoczni Polskich odbudowane zostaną 2 duże bloki przy ulicy Okrąg w Gdańsku i 3 bloki w Małym Kacku pod Gdynią. (zg)

Dookoła świata

— W niektórych małych miastach w głębi Chin kupcy muszą malować na oszklonych wystawach napis „Nie ma wejścia“, ponieważ nieświadomi wieśniacy usiłują przejść przez szkło.

— Pewna linia kolejowa do Lizbony w Portugalii przechodzi przez tunel, zaczynający się na przedmieściu miasta, a kończy się na trzecim piętrze gmachu, z którego należy zjechać windą, aby się dostać na ulicę.

— Kupcy hinduscy często przechwalają się tym, że nie uzyskali dyplomu na wyższej uczelni, aby w ten sposób uświadomić publiczności, że studiowali. W Lahore na przykład wisi szyld: „Mohandas Lal Nawa, handlarz dywanów, ściał się na egzaminach uniwersyteckich“.

— Mississippi jest najbardziej kosmopolitycznym stanem w USA, jeżeli idzie o nazwy miejscowości. Oto kilka miast w tym stanie: Brooklyn, Paris, Denmark (Dania), Edinburgh, Rome, Hamburg, Cleveland.

— Jedną z najmniej znanych wysp amerykańskich jest Vieques na morzu Karaibskim, mająca 32 km. długości i 8 km. szerokości. Na wyspie tej mieszka 10.362 obywateli amerykańskich.

Miasto East Chicago nie znajduje się w stanie Illinois (w którym leży Chicago). West New York nie jest w stanie New York, a East London nie jest nawet w Anglii, lecz w Południowej Afryce.

DRUKI
terminowo i chowo
NAJKORZYSTNIEJ
wykona
D R U K A R N I A
Spółdz. Wydawniczej
„CZYTELNIK“
Gdynia, Mściwoja nr 7

Nawiązujemy współpracę ze stoczniami włoskimi

Zjednoczenie Stoczni Polskich przeprowadziło w sierpniu ogółem 1.410.960 roboczogodzin, co stanowi zwiększenie w porównaniu z lipcem. 87 procent robo-

czogodzin przypadło na produkcję, 13 procent na inwestycje. Mimo to wartość produkcji zmalała ze względu na brak materiałów do wykończenia jednostek pływających. W ciągu sierpnia oddano 12 wyremontowanych jednostek.

Biuo konstrukcyjne Zjednoczenia rozszerza się i skierowuje swoją uwagę na budowę nowych jednostek. Zamówiony został ostatni holownik dla GAL i duży trawler rybacki dla Dalmoru.

Ważnym osiągnięciem ZSP jest nawiązanie współpracy ze stoczniami włoskimi, dotyczącej dostarczania przez nie maszyn okrętowych, których nie wytwarza się w kraju. Nawiązanie się z zamówienia GAL-u uzależnione jest od dostawy tych maszyn. Umowa ze stoczniami włoskimi przewiduje korzystne dla nas terminy dostawy. ZSP prowadzi równoległe ścisłą współpracę z przemysłem krajowym. (zg)

Opieszali muszą oddać łaki sąsiadom

Ustalony termin pokosów w powiecie gdańskim upłynął w dn. 10 września. Nieskoszona po tym dniu trawa przestaje być własnością gospodarzy, na których łakach rośnie. Prawo zbioru po 10 września mają sąsiedzi opieszalego rolnika. (ż)

Nie wolno strzelać do kuropatw

Wojewódzka Rada Łowiecka w Sopocie zawiadamia wszystkich członków Polskiego Zw. Łowieckiego, że stosownie do zarządzenia Naczelnej Rady Łowieckiej, wobec katastrofalnego stanu kuropatw, zabrania się wszystkim członkom Polskiego Zw. Łowieckiego polować na kuropatwy na całym terenie Rzeczypospolitej do końca sezonu.

Kurs dla rybaków

22 września rozpoczyna się w Kwidzynie kurs dla rybaków słodkowodnych. Kurs zorganizowany został przez Zw. Rybaków woj. gdańskiego przy współudziale inspektora rybackiego przy Urzędzie Wojew. oraz Zw. Samop. Chłopskiej. Po wstąpieniu wykładowcy kursanci będą zdawali egzamin, które uprawnia ich do używania tytułu mistrza rybackiego. (ż)

Ruch statków

Za czas od godz. 15 dnia 12 bm. do godz. 15 dnia 13 bm.

Gdynia:
Na wyjściu: Byst. Baltavia, szw. Drottning Victoria, szw. Viking, szw. Banena, szw. Themis, pol. Pokucie, szw. Elsy, pol. Saturna — norw. Baneca, szw. Utklipan II, szw. Mira — szw. Hagfors, nor. Leka.

Na wejściu: szw. Bertil, szw. Mangen, pol. Polesie, nor. Fabian, pol. Poznań, szw. Drottning Victoria, pol. Nyssa, nor. Columbia.

Gdańsk:
Na wejściu: szw. A. Bratt, pol. Kraków, szw. Saga, pol. Po-rań, dun. Kalia Lau, szw. Oddewold, szw. H. Frid, szwajc. Christallina, fin. Bore IV, dun. Concordia.

Na wejściu: fin. Alben, fin. Wille, pol. Kambowice, szw. H. S., norw. Castor, norw. Don. Gerd.

Gielda towarowa

z dnia 12 września 1947 roku

pszenica	3.300—3.600
żyto	2.200—2.400
jęczmień przemysłowy	2.100—2.300
mąka pszenna 80 proc.	6.200
mąka żytnia 80 proc.	3.500
owies	2.100—2.300
otręby jęczmieńne	2.200—2.350
otręby kukurydziane	2.150—2.300
śrut rzepakowy	1.900—2.200
śrut llniany	2.900—3.300
kokos llniany	75.000—80.000
Tendencja spokojna. (S)	

Na cmentarzysku w Chłapowie

W dziedzinie prac wykopaliskowych, odnoszących się do prehistorii, mieliśmy przed wojną duże zaległości. Nie ulega wątpliwości, że w dziedzinie tej staliśmy znacznie w tyle za Związkiem Radzieckim i za Niemcami. Być może, że dopiero agresywna postawa nauki niemieckiej, szukającej w ziemi dowodów rzekomej pranieciekłości obszarów zawartych w dorzeczu Wisły i Odry, zmusiła naukę polską do czynniejszego zajęcia się śladami przeszłości, zakopanymi przed wiekami.

Świadomość, że ziemia kryje w sobie ślady przeszłości, istniała oczywiście od dawna. Pierwszy bodajże Długosz wspomina w swym dziele, że tu i ówdzie „garnki rosną w ziemi”, który to zwrot oznacza pewne zdziwienie dla faktów nieoczekiwanego znajdowania naczyń domowych, zagrzebanych w polu.

i niektórych pojedynczych przedmiotów pochodzenia nordycznego wysunuli całą teorię o ledowaniu pierwszych Germanów — Frühgermanen — na pomorskim brzegu. Kiedy jednak późniejsze badania zaczęły coraz bardziej wykazywać zasadniczą zbieżność form grupy wielkowiejskiej z wielkim nurtem kultury lużyckiej, zapobiegliwi Niemcy w muzeum gdańskim wykopaliska grupy wielkowiejskiej zapakowali w skrzynie i złożyli w podziemiach muzeum, chowając je w ten sposób przed oczami nauki polskiej i międzynarodowej.

Tymczasem badania późniejsze, silnie poparte współczesnymi, wykazały niezbicie, że t. zw. grupa wielkowiejska jest jedną z grup kultury lużyckiej, posiadającą jedynie wpływy skandynawskie, zresztą dosyć wyraźne. Cmentarzysko chłapowskie należy właśnie do

Znalazł on tu i odkopał 100 grobów, zawierających w sobie w zakresie form ceramicznych niezwykle bogaty materiał. Pochodzą one z okresu 650 — 400 roku przed Chrystusem. Rozróżnić w nich można 4 rodzaje grobów, a mianowicie: 1) skrzynkowe, 2) w obwarowaniu kamiennym, 3) jamowe i 4) klozowe. W grobach znajdują się spalone kości w popielnicach, częściowo rytualnie rozbitych, następnie dary grobowe, a więc części toaletowe, jak szpile, guziki brązowe, zapinki. W niektórych grobach mieszczą się również przystawki, t. j. małe naczynia rytualne, zawierające niegdyś żupę, jako pokarm dla duszy zmarłego.

Pewna ilość popielnic zachowała się w bardzo dobrym stanie. Widać na nich ornament „paznokciowy”, wykonany wokół popielnicy wtlaczaniem paznokcia w mokrą glinę przed wypaleniem. Inne posiadają ornament „szczypany”, wykonany również wokół popielnicy przyszczyptywaniem gliny dwoma palcami: wielkim i wskazującym. Jeszcze inne zaopatrzone są w bardziej przemysłny ornament złożony z szeregu symetrycznych, prostych kresek wzajemnie się przecinających.

Cmentarzysko chłapowskie odnalezione zostało na ogół w dobrym stanie, jakkolwiek mniej więcej jedna piąta jego powierzchni została uprzednio uszkodzona przez okoliczną ludność. Nie jest wykluczone, że w jego okolicy istnieją jeszcze podobne cmentarzyska, jakkolwiek pobieżne próby nie wykazały ich obecności.

Przeprowadzone na tym terenie prace dostarczyły nam nowego materiału dowodowego na okoliczność wladania terenem polskiego wybrzeża przez ludność lużycką, lub blisko z nią spokrewnioną. Z grupy wielkowiejskiej bowiem wyrosła z czasem kultura pomorska, (około 400 r. przed narodz. Chr.), przeciwstawna prawdziwej kulturze lużyckiej, ale w każdym razie z nią spokrewniona, a nie pochodząca ze Skandynawii.

Nasza nauka, korzystając dzisiaj z bardziej sobie przychylnego tematu i zaopatrzona w szersze możliwości, posiadająca warunki pracy na ziemiach, których przed naukowcami zazdrośnie strzegli Niemcy, jest w stanie kontynuować swe badania na całym pomorskim wybrzeżu, które niewątpliwie stanowi istny skarbiec zasobów prehistorycznych. Wybrzeże to bowiem wystawione było na działania różnych kultur i na wpływy różnych ludów, które tu przybywały bądź w celach handlowych, bądź też dla podbojów.

Lech Bądkowski.



Delegat Państwowego Muzeum Archeologicznego, mgr Jerzy Antoniewicz pokazuje dziennikarzom pięknie zachowany egzemplarz popielnicy z charakterystycznym ornamentem „paznokciowym”

Odrodzona Polska żywiej zainteresowała się prehistorią i chociaż ograniczonymi środkami materialnymi starała się odtworzyć poważne zaległości. Największym sukcesem tych wysiłków było odkrycie Biskupina, grodu wysoko rozwiniętej kultury lużyckiej. Jednakże ciągle sprawa zabezpieczenia pozostałości prehistorycznych nie była dostatecznie mocno postawiona. Dopiero ostatnio w tej dziedzinie poczyniono kroki, ści prehistorycznych nie była dostatecznie zabytków przeszłości. Obecnie wszystkie znaleziska dokonane w ziemi, są własnością państwową. Grodziska prehistoryczne zostały wydzielone z poszczególnych własności ziemskich i podlegają wywłaszczeniu. Było bowiem rzeczą często spotykaną, że grodziska takie lub cmentarzyska orano, lub wykorzystywano dla jakichś czynności gospodarskich, co bezpowrotnie niszczyło je i czyniło bezwartościowymi dla nauki.

Pod względem badań prehistorycznych Pomocze zostało szczególnie zaniedbane. Obfitość znalezisk dopiero ostatnio skłoniła odpowiednio „czynnik” do żywego zainteresowania się tym terenem. Warto nadmienić, że na terenie samego powiatu kartuskiego naliczono dotąd 18 grodzisk wczesnohistorycznych.

Odkrycie cmentarzyska w Chłapowie przyniosło w skutkach wiele cenne go materiału naukowego. Mamy tu do czynienia z ważnym wykopaliskiem t. zw. grupy wielkowiejskiej. Nazwa ta, wprowadzona zresztą przez Niemców, pochodzi od miejscowości Wielka Wieś, na terenie której odnaleziono pierwsze cmentarzysko, przynależące do tej grupy. Jeszcze przed pierwszą wojną światową Niemcy natrafili tu na bogate formy ceramiczne, pochodzące z okresu wczesnożelaznego. Na podstawie pewnych naleciałości nordycznych

tej grupy, która najsilniej występuje w skupisku Chłapowo — Swarzewo. To właśnie cmentarzysko jest pierwszym wykopaliskiem grupy wielkowiejskiej, które poddane zostało systematycznemu badaniu przez naukę polską. Prace tu prowadził mgr. Jerzy Antoniewicz, delegat Państwowego Muzeum Archeologicznego, desygnowany dla spraw ochrony zabytków na terenie województwa gdańskiego i olsztyńskiego, specjalista prehistorii obszaru bałtyckiego.

Życie zaczyna się po sześćdziesiątce

George Bernard Shaw miał 88 lat, kiedy wydał „Everybody's Political What is What” (Co jest czym w polityce) — jedną ze swych najbardziej prowokacyjnych książek. 77-letni Bernard Baruch wykazał energię 20-letniego młodzieńca, reprezentując Stany Zjednoczone w Komisji Atomowej ONZ.

Okazuje się, że świat nie należy już wyłącznie do młodych. Starzy mają w nim również swoje miejsce i wykazują niespożyty energię i aktywność. 70-letni patriarchowie o młodych sercach i u sposobieniu są dziś zjawiskiem tak codziennym, że nigdy bardziej niż obecnie kwestia wieku nie była li tylko sprawą ducha i umysłu, nie zaś chronologii.

W architekturze poczesne miejsce zajmuje 78-letni Frank Lloyd Wright, w muzyce 80-letni Toscanini, w filozofii 87-letni John Dewey i 83-letni George Santayana.

Wytrzymałość sędziwego wieku jest zdumiewająca. W wieku 77 lat Mahatma Gandhi wciąż jeszcze pozostaje przywódcą ruchu niepodległościowego w Indiach, mimo wielokrotnych uwięzień i niezliczonych gwałtów. Historia jego da się porównać tylko z historią 75-letniego Leona Bluma, byłego premiera Francji.

Po klęsce Francji w roku 1940 Blum został aresztowany przez rząd Vichy. Ale w więzieniu nadal pracował, zachłannie czytał, podtrzymując ducha swoich współwięźniów. Napisał również książkę — namiętną obronę demokracji, skierowaną do rozczarowanej młodzieży francuskiej. Po oswobodzeniu znalazł znowu na pewien czas stanowisko premiera.

Blum miał za sobą tylko 4 lata hitleryzmu. Benedetto Croce, w wieku 81 lat wciąż jeszcze jeden z największych filozofów świata, spędził 22 lata pod rządem Mussoliniego. Sława jego była tak wielka, że nawet Duce nie miał odwagi go zgładzić. Po inwazji do Włoch w roku 1943 żołnierze brytyjscy wyładowali poza frontem nieprzyjacielskim i wprowadzili Croce'go na Capri. I na wolności Croce był twardym, odważnym człowiekiem. Po oswobodzeniu Włoch został członkiem Rządu Tymczasowego. Wraz z trzema sławnymi politykami włoskimi — 87-letnim Vittorio Orlando, 83-letnim Francesco Nitti i 74-letnim Ivanoe Bonomi, Croce zdobył demokrację, partię jedności i nadal pozostaje w jej szeregach.

W polityce, sztuce i nauce, w handlu i przemysle. — w każdym dziedzinie pre-

cy twórczej znajdują się starzy ludzie, których żywotność jest niewiarygodna. John D. Rockefeller senior, który zmarł w wieku 98 lat, był prezesem potężnego towarzystwa Standard Oil do 72 lat. Do ostatniej chwili uprawiał sporty i prowadził bardzo ruchliwe życie.

Nie ma żadnej granicy wieku. Życie zaczyna się w każdym wieku między 40 a 90. Powinno to każdemu z nas dawać otuchy wobec perspektywy następnej rocznicy urodzin... („Leader”, sierpień 1947).

Rozkaz Prezydenta Starzyńskiego

„Sa wszyscy? Wszyscy są! Dostaniecie do działania część lwia! Wasz batalion pójdzie na odcinek historii, wasz batalion swoją krew i zbroja złuzuje dziesiątkowane mity. Niech każdy na siebie liczy: rozrzucę Was po Warszawie, jak znicze od Was Polska ma zapłonąć i switać... Niech Was wasza młoda śmierć zaboli strzelajcie celnie, powoli, nie ranić trzeba lecz zabić! Niech nienawść błogosławi karabin! Za naszą wolność i waszą — pójdą przed Wami w tym marszu kompaniami mogli... — będą braki w mundurach, w masce to rzecz wojny: zwycięstwo

Być żołnierzem to zaszczyt, być wielkim to obowiązki! Moja Wy Antki i Staszki z Targówka, Woli, Powązek z Mną! Taki jest rozkaz! Za mna! Kierunek Polska! Jest Was szczęście?

Jest więcej: Jest dwakroć sto tysięcy!

(z cyklu: „Sercu na odsiecz”)

KAZIMIERZ BARNAS

Klejnot Swarzewa

W dniu dzisiejszym odbywa się w Swarzewie nad zatoką Pucką uroczyste obchody 10-lecia koronacji Madonny Rybackiej, zwaną Królową Polskiego Morza.

RYBACKA MADONNA

Swarzewo, wieś położona nad „małym morzem” — zatoką Pucką, to nadmorska Częstochowa, centrum kultu maryjnego Kaszubów. W miejscowym kościele parafialnym znajduje się bowiem cudowna figura Matki Boskiej. Nazywają ją „Matką Boską Rybacką”. Dla nadmorskich rybaków jest Ona od wieków Matką, która ich nigdy nie opuściła, a której i oni nigdy nie opuścili. Do Niej



modlą się o pomyślny polów na morzu, o dobre „wjadro” (pogodę), do Niej uciekają się, gdy morska „chaja” (sztorm) rzuci ich czołem czy kulrem. Odpust swarzewski, w lipcu, na M. B. Szkaplerz na i we wrześniu na M. B. Siewna, zwany odpustem rybackim, gromadzi u stóp Rybackiej Madonny cały wierny lud Wybrzeża.

Figura M. B. Swarzewskiej przechowywana jest w głównym ołtarzu kościoła parafialnego. Jest ona wyrzeźbiona z drzewa lipowego, nie wyższa ponad pół metra i przedstawia Bożą Rodzicielkę z koroną na głowie i berłem w ręku, piastującą Dzieciątko. Posiada ona znamiona pełnego gotyku.

W pobliżu kościoła, przy drodze wiodącej do zatoki, w cieniu starych jesionów stoi kapliczka Objawienia. Pod ołtarzem kapliczki znajduje się studzienka o około metra głębokości. Płynięcie zserwia z niej woda, z głęboką wiarą, iż jest ona uzdrawiająca, szczególnie w wypadku choroby oczu. Ponadto w kapliczce jest tablica, na której wierszem spisane są dzieje Objawienia M. B. w Swarzewie. Wiersz ten pochodzi z r. 1772.

LUDOWA LEGENDA

Według legendy ludu kaszubskiego, w dawnych czasach, kiedy w Swarzewie nie było jeszcze kościoła, pewna młoda dziewczyna, cierpiąc wodę ze studzienki, ujrzała w konarach drzew figurę Najświętszej Panny, pięknie z drzewa rzeźbioną i otoczoną jakimś nadziemskim blaskiem. Mieszkańcy Swarzewa zabrali figurę z nabożną czcią i po zbudowaniu kapliczki nad studzienką, umieścili w niej figurę. Chcąc jednak statuuę bardziej uczcić, przeniesiono ją do kościoła na Helu. Tutaj przebywała długie lata i zasnęła wieloma cudami. W czasie reformacji Lutra mieszkańcy Helu nad polskim morzem.

Brunon Richert.

1 Gdynski Baon O. N. naciera

W czasie od 10,9 1939 r. godz. 19.00 do 12,9 1939 godz. 10.00 i Gdynski Baon O. N. wraz z przydzieloną do batalionu I kompanią Kosynierów bil się w rejonie Rogulewo-Łężycy, odpierając kilkakrotnie ponawiane próby nieprzyjaciela, aby przedostać się w rejon Chylni — Cisowej i tym samym wejść na tyły naszych oddziałów, walczących zacięcie w rejonie Rumii-Zagórze.

Dnia 12,9 39 r. od samego rana nieprzyjacieli niepokoił stanowiska batalionu jedynie ogniem artylerii, nie zadając zresztą batalionowi żadnych strat. Postawa i nastroj w batalionie pomimo zmęczenia i poniesionych strat były doskonałe. Dewało to gwarancję, że baon utrzyma się na zajmowanych stanowiskach i nie dopuści do przedarcia się nieprzyjaciela na tyły walczącej w rejonie Rumia-Zagórze Grupy Lądowej Obrony Wybrzeża Morskiego.

Niestety nie było dane obronić się na zajmowanej pozycji w rejonie Łężycy.

Dnia 12,9 39 r. o godzinie 10.00 otrzymałem od d-cy L. O. W. M. sp. plk. Dąbka rozkaz, aby: a) Pozostawiając na obecnie zajmowanych stanowiskach niezbędne załogi bezpieczeństwa (3 drużyny strzeleckie), z resztą batalionu odmaszerować do leśniczówki Marszewo, gdzie otrzymam dalsze rozkazy.

b) 3-cią kompanią strzelecką zamknąć nieprzyjacielowi kierunek od strony Łężycy i Koleczkowa.

Po przmarszu batalionu (bez 3 kompanii i jednego plutonu ckm) do leśniczówki Marszewo, plk. Dąbek wydał mi

o godz. 13.00 ustny rozkaz marszu drogą leśną z Pustek Chylnińskich przez Szmeltę — Zagórze do Redy, skąd batalion wspólnie z Lek. S. miały od tyłu uderzyć w kierunku pldn.-wschodnim na nacierającego na Rumie nieprzyjaciela.

Zgodnie z powyższym rozkazem, po uprzednim spożyciu przez żołnierzy obłada, wydałem o godzinie 14.00 zarządzenia do marszu ubezpieczonego po nakazanej osi.

Jako straż przednia maszerowała I kompania strzel. z jednym plutonem c.k.m. po d-wem ppor. Fruczką; za nią w odległości 200 metrów kmp. II z pln tonem ckm., plutonem moździerzy piech., plutonem łączności i kompanią kosynierów pod d-wem kpt. Topy. Jak straż tylna była wyznaczona 1 drużyna strzelecka z 2 kompanii.

Skoro baon — wciąż maszerując lasem — znalazł się w rejonie Rumii, wszystkim żołnierzom przedstawił się wstrząsający widok. Cała Rumia wyglądała jak jedno morze płomieni. Toczyła się bitwa, przy czym nieprzyjacieli od strony zachodniej ostrzeliwał Rumie mocno ogniem artylerii.

Około godz. 16.45 baon osiągnął wschodni skraj lasu polany Szmelta - Zagórze. Nieprzyjacieli zajmował stanowiska na przeciwległym, silnie zalesionym pasie wzgórz, dominującym nad całą doliną Szmelty. Kluczem tej pozycji było Łyse Wzgórze na pldn.-zach. skraju m. Zagórze. W dolinie oddzielającej nas od pozycji obronnej nieprzyjaciela, była położona miejscowość Szmelta, skła-

stali się protestantami i zgodnie z zasadami swojej wiary usunęli statuuę Matki Boskiej z kościoła, wznosząc ją do morza. Legenda mówi, iż figura morzem przypłynęła z powiatem do Swarzewa i znowu objawiła się nad kapliczką i studzienką. A że w Swarzewie był już kościół, więc w uroczystej procesji zaniesiono ją do kościoła.

Z DZIEJÓW CUDOWNEJ FIGURY

W akcjach kościelnych i innych źródłach niewiele znajdujemy szczegółów, dotyczących cudownej figury, prócz ogólnych wzmianek.

Na podstawie tych danych można przypuścić, iż kult Matki Boskiej istniał w Swarzewie jeszcze przed reformacją. Według protokołu wizytacyjnego z roku 1583 kult M. B. Swarzewskiej był już w tych stronach Archidiecezji Pomorskiej go szeroko rozpowszechniony.

PIERWSZA PIELGRZYMKĄ DO SWARZEWA

W r. 1776 nawiedza półwysep Helski i kępę Swarzewską okrutna zaraza. Ludzie giną jak muchy, zdrowy człowiek padał na drodze — jak się żali ówczesny dziejopis. Strach wielki padł czarnymi skrzydłami na rybacki naród, który nie widząc znikąd pomocy, postanowił przejść w pokorze, z rozwiniętymi przez morski wiatr chorągiewami, z krzyżem na przedzie poprzez cmentarzyska zapowierzonych, śpiewając błagalnie i prosić Matkę Bożą w Swarzewie o odwrócenie nieszczęścia. Rycho potem minęło morowe powietrze. Była to pierwsza pielgrzymka do Swarzewa. Tysiączne rzesze pątnicze zaczęły oddać wędrować z całego Wybrzeża do Swarzewa. Wędrowano pieszo, ale również bardzo często na łodziach, drogą morską.

KRÓLOWA POLSKIEGO MORZA

Szczególną ucieczką była dla ludu jego Opiekunka w czasie niewoli. Przed cudowną figurą Matki Boskiej Swarzewskiej tysiące Kaszubów szukały pokrzepienia w dniach narodowego ucisku. Wiara ojców, a szczególnie kult ku Marii — to był czynnik, utrzymujący poczucie narodowe i ducha polskiego wśród Kaszubów. Dlatego po odzyskaniu niepodległości obok nazwy „Opiekunki rybaków” powstała i przyjęła się nowa nazwa „Królowa Polskiego Morza”.

W styczniu 1936 r. figura M. B. Swarzewskiej została okradziona z klejnotów i zbezczeszczonea, 8 września 1937 roku ówczesny biskup morski, J. E. ks. bp dr Okoniewski uroczystie ukoronował „Rybacką Madonnę” na „Królową Polskiego Morza”.

W CZASIE OSTATNIEJ OKUPACJI

Kiedy w r. 1939 zbliżała się wojna, ówczesny duszpasterz swarzewski, ks. prob. Pronobis, pomimo nakazu Kurii Biskupiej wywozienia figury w głąb kraju, pozostawił ją na miejscu. Znal on przywiązanie ludu do swojej Opiekunki.

Jednak po wejściu Niemców cudowną figurę usunęto, a na jej miejscu umieszczono imitację. Figura zaopiekowała się parafianin swarzewski i szczególnie czcił M. B. Swarzewskiej, sędziwy mieszkaniec Wielkiej Wsi, Torliński. Została ona przez niego zakopana. Po pewnym czasie Torliński wraz z rodziną został wysiedlony do Gubernii. O całej sprawie dowiedział się osławiony hitlerowiec ks. Knop z Wejherowa. Zawiadomione przez niego Gesapo sprawdziło Torlińskiego do Wielkiej Wsi i zmusiło do wskazania miejsca ukrycia. Teraz figura pozostawała na plebanii w Wejherowie, będąc czasami wystawiana w kościele parafialnym w Wejherowie. Na polecenie ks. Knopa została ona odnowiona wedle najstarszych wzorów przez znakomitą artystkę i w ten sposób zyskała na walorach artystycznych. Po wojnie Matka Boska Swarzewska wróciła nad morze do Swarzewa i znowu błogosławi swój lud rybacki i króluje

dającą się z kilku oddzielnych grup zabudowań gospodarskich.

Zanim wydałem potrzebne zarządzenia do rozmieszczenia batalionu na podstawie wyjściowej do natarcia, kazałem d-cy I-ej kompanii wysłać 2 patrolu bojowe do wskazanych w terenie zabudowań gospodarskich, celem stwierdzenia, czy znajduje się w nich nieprzyjaciel.

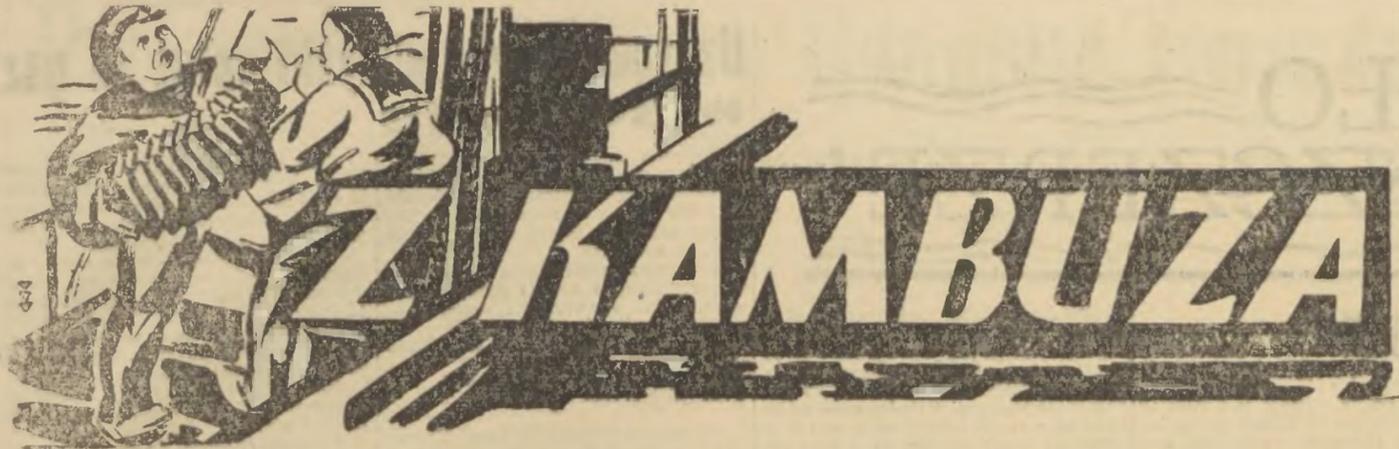
W myśl powyższego, d-ca I kmp. wyznaczył jeden patrol w sile 1/5 pod d-wem starszego strzelca Franciszka Wrzały.

Patrol st. strz. Wrzały po zejściu w dolinę, został ostrzelany, a dotarłszy do nakazanych zabudowań stwierdził, że w nich nie ma nieprzyjaciela. Natomiast patrol st. strz. Soroki napotkał w zabudowaniach część zrzuconego labaru bojowego nieprzyjaciela. W wyniku krótkiej walki zabił 2 i wzięto do niewoli 7 żołnierzy niemieckich. Zdobyto 1 jaszcz artylerii piech., 1 kuchnię polową, 2 wozy pełne wyładowanych plecaków i namiotów, 3 koni wierzchowych, 3 motocykle i kilkadziesiąt kb, 2 lkm, natychmiast rozchwyłane przez Kosynierów.

W patrolu tym wyróżnił się w szczególności d-ca patrolu st. strz. Włodzimierz Soroko, d-ca 5 drużyny kpr. Mikolajczyk, strzelcy: Gronke, Sprada, Orzechowski i Kulesza.

Badając pojmanego do niewoli podoficera niemieckiego, dowiedziałem się od niego, że zachodni skraj lasu obsadza batalion mjr. Knobelsdorfa.

Bezpośrednio po wysłaniu patrolu, wydałem po uprzednim porozumieniu się z d-cą III rezerwowego baonu. Kadry Floty — mjr. Aleksandrem Jablonowskim Aleksandrem — rozkaz do natarcia. 3 baon rez. miał zdobyć wysoki Łyse Wzgórze, zaś I Gdynski Baon O. N. nacierając w lewo od baonu rezerwowego, miał zdobyć zachodni skraj lasu polany Szmelta. Godzinę wyruszenia obu batalionów ustalono na godz. 18.00.



Kilka anegdot o denazifikacji

Łasce Niemiec w 1945 r. powrócił z Hamburga z obozu w Theresenstadt pewien Żyd, właściciel sklepu...

INFORMACJA

Do odjazdu „siódmek” z petli w Sopotcie brakowało jeszcze paru minut. W czasie tramwajowym rozsiadali się statecznie...

BEZCENNY GORSET

W dawnych czasach, gdy symbolem mody męskiej były krzaczące wazy i broda...

Rewolucja w dziedzinie mody

Przez dwie dekady kobiety Stanów Zjednoczonych starały się osiągnąć to, co pisańska poświadczone modzie, nazywały „amerykańskim wyglądem”...

50 laty, panie, paniusz i damy. Na dziwnego, że — na skutek powszechnego starania u pań o piękną figurę — istnieją specjalne sklepy...

cenami. Ostatnio na przykład w omawianym przez mnie oknie ujawniło się takie różowe „coś” z małą, ale wymowną kateczką...

„Gdańsk - miasto nasze” Nowa książka Jana Kilarskiego

Jan Kilarski: Gdańsk - miasto nasze. Przewodnik po Gdańsku starym i nowym. Kraków, 1947. „Wiedza - Zawód - Kultura”, Str. 320.

W Gdańsku podana jest w czterech osobnych częściach — dopełnia cennej wartości książki.

Ma wyjątkowo dwie słabe strony. Pierwsza to papier, zdecydowanie nie najlepszej jakości.

Obecnie po drugiej wojnie światowej, wojnie o Gdańsk, która Gdańsk unicestwiła, daje Kilarski nową książkę o tym mieście „niegdys naszym”...

„Ma ten przewodnik mieć za przedmiot Gdańsk taki, jakim on był, zanim go w tak straszny sposób dotknęła burząca ręka wojny i ma być pomocny w wywoływaniu wrażeń tego, co było — czy też ma on prowadzić po rozległym rozwalisku, nazywanym miejscami imieniem rzeczy przeszłych — czy może należało mu wskazywać mając tego, co będzie?”

Zastrzeżenia co do gatunku papieru i języka książki nie są w stanie umniejszyć wartości jej treści.

Kilarski decyduje się słusznie na ukazanie tej trójstości, współobecnej w naszym odczuciu Gdańsk. Punktem wyjścia powinna być teraźniejszość. Ale dziwi nie może, że taką teraźniejszość Gdańsk, rzeczywistość ruin, ustawicznie kompensuje autor wspomnieniem świetnej przeszłości, albo że wybiega nadzieją w przyszłość, w wizję Gdańsk nowego, odbudowanej stolicy morskiej.

Poza niestety pozwala książka Kilarskiego zwiędzić jeszcze Wrzeszcz, kąpieliska nadmorskie, Nowy Port gdański, Oliwę Cały osobny rozdział poświęca Kilarski zieleni w Gdańsku, również zagadnienie nazwisk polskich w Gdańsku („metryki polskości”) doznaje szczególnego rozpatrzenia.

Niektóre kobiety nie patrz nigdy przez okno dale, niż na odległość swego własnego odbicia.

Znak wyruszenia: gwizdek. Zbiórka baonu po natarciu: rejon cegielni w Zagórze. Około godz. 17.00 rozkazem zająć podstawę wyjściową do natarcia.

Punktualnie o godz. 18.00 obie kompanie wsparte ogniem 2 plutonów c.k.m. i plutonu moździerzy pieszoty ruszyły do natarcia i w pierwszym skoku osiągnęły linię zabudowań, leżących w dolinie, zaś w drugim przeciwniegi skraj lasu, gdzie były doskonale zamaskowane stanowiska ogniowe nieprzyjaciela.

Zdobyto 8 ciężkich i 7 lekkich karabinów maszynowych z dużą ilością amunicji. Straty własne: około 10 żołnierzy poległych, między nimi męzny d-ca 4-iej drużyny 1-iej komp. — kpr. Szymański. Ranni: kpt. Wojciech Topa, d-ca II komp., ppor. Józef Przygoński, d-ca III plutonu i komp. Oprócz tego rannych kilkunastu szeregowych, wśród nich ciężko rannych d-ca patrolu st. strze-

lec Władysław Soroko. Straty nieprzyjaciela w poległych i rannych były mniejsze od polskich. Według mojej oceny wyniosły kilku poległych i kilku rannych. Przypisać to należy dobrze uzbrojonym i zamaskowanym stanowiskom nieprzyjaciela w lesie i tylko częściowemu przyjęciu przezeń walki na bagnety.

W boju pod Szmelką wyróżnili się wyjątkowym męstwem, zimną krwią i przytomnością umysłu, oraz dobrą orientacją i trafną decyzją: kpt. Wojciech Topa — d-ca 2 komp. strzel., ppor. Zygmunta Fruszek — d-ca 1 komp. strzel., ppor. Józef Przygoński — d-ca III plutonu, 1 komp. strzel., ppor. Bolesław Cwiłowicz — d-ca II plutonu 2 komp. strzel., st. strz. Włodzimierz Soroko i st. strz. Wzłaza Franciszek, którzy jako d-cy patroli odznaczyli się odwagą, szybkością i trafnością, śmiałością i trafną decyzją.

Naszkicowany przebieg jednego z licznych działań bojowych i Gdynińskiego Baonu O. N. — składającego się w większości z robotników, Gdyni, Orłowa, Kacka i Witomina — dowodzi, że pomimo użycia w ostatniej wojnie coraz większej ilości maszyn, duszą walki pozostał nadal człowiek i tu od wieków nie się nie zmieniło.

do zawdzięczenia serdeczemu i szczeremu patriotyzmowi, ofiarności i poświęceniu, jakie cechowały żołnierzy batalionu, oraz wysokiemu poczuciu odpowiedzialności, sumiennosci i oddziaływaniu wychowawczemu ze strony wszystkich dowódców.

Naczelna zasada w batalionie było, że każdy d-ca żyje i umiera wraz ze swoimi żołnierzami, dzieli z nimi doleg i niedole, czuje i myśli z nimi, raduje się ich radością, a smuci się ich smutkami. Każdy z dowódców czuł i rozumiał, że wielkość i piękność służby wojskowej polega zarówno na rozkazywaniu, jak i na posłuchu.

Cała umiejętność oddziaływania starałem się użyć w tym kierunku, aby dowódców — niezależnie od posiadanej stopnia — przepoić przeświadczeniem, że istota dowodzenia nie polega tylko na posiadaniu większych uprawnień i przywilejów, a przede wszystkim na większych obowiązkach i większym poczuciu odpowiedzialności.

Dlatego wszyscy żołnierze bez wyjątku ufali mi, a ja nawzajem darzyłem ich moim zaufaniem. Dziś jestem głęboko przekonany, że w tej wzajemnej ufności spoczywała i spoiście batalionu.

Jako dowódca tego batalionu pozwoliłem sobie złożyć tą drogą w imieniu służby wszystkim żołnierzom i Gdynińskiego Baonu O. N. moja serdeczne podziękowanie.

Żdzisio, Franek i Zbyszek wracali ze szkoły do domu. Droga wiodła przez las, a dalej poprzez pagórki. W czasie marszu często stawali, spoglądając na otoczenie, to na wielkie kamienie, to na rozłożyste drzewa, to na wykopy, w których często uwiły się szybkie jaszczurki i owady.

Przed oczyma chłopców leżał jakiś nieznanym im przedmiot. Już Żdzisio chciał go wziąć do ręki, lecz Zbyszek podskoczył do niego, wykrzykując: — Nie ruszaj! Może to niewypał! Miał zbliżyć się do nieznanego przedmiotu i poczęł radzić. Zbyszek przypomniał kolegom uwagę rodziców i wychowawców o niewypalach, że nie należy ich ruszać, gdyż mogą eksplodować.

Przed oczyma chłopców leżał jakiś nieznanym im przedmiot. Już Żdzisio chciał go wziąć do ręki, lecz Zbyszek podskoczył do niego, wykrzykując: — Nie ruszaj! Może to niewypał! Miał zbliżyć się do nieznanego przedmiotu i poczęł radzić. Zbyszek przypomniał kolegom uwagę rodziców i wychowawców o niewypalach, że nie należy ich ruszać, gdyż mogą eksplodować.

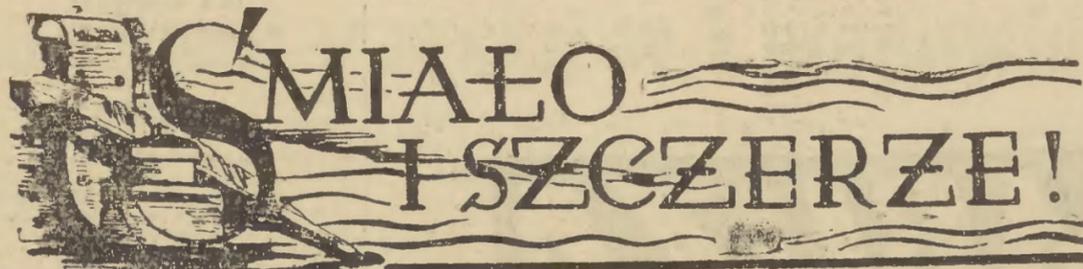
Kobieta martwi się o swoją przyszłość, dopóki nie wyjdzie za mąż, mężczyzna nigdy nie martwi się o przyszłość, póki się nie ożeni.

Jeśli krytykowanie przyjaciół sprawia nam przykrość, możemy to czynić spokojnie. Ale jeśli sprawia przyjemność, najwyższy czas zrewidować przyjaźń.

Mali bohaterowie

my na posterunek milicji i zgłosimy o tym. Chłopcy miejsce sobie oznaczyli i pobiegli do najbliższego posterunku. Zdysznani wpadli na posterunek. Tuż obok wszystkich opowiedzieli komendantowi. Ten zabrał ich ze sobą i wyruszył do miejsca, które sobie oznaczyli.

D-ca I Gd. Baonu O. N. (—) Stanisław Zaucha, ppłk.



Postulaty komunikacyjne

Pod wieloma względami komunikacja międzymiastowa na trasie Gdynia—Sopot—Gdańsk osiągnęła znaczne postępy w stosunku do czasów sześciu lat temu, gdy autobusy jeździły nader rzadko i tak zwanym systemem „familijnym” (po kilka naraz). Należy dobrze jest jednak, gdy się spojrzy na linie, bo życie stwarza nowe potrzeby, wymagające zaspokojenia i powoduje konieczność ustawicznego poszukiwania się naprzód. To co było wystarczające jeszcze przed półroczem — dzisiaj nie wystarczy zupełnie. Dlatego właśnie uważamy za stosowne przypomnieć się Miejskim Zakładom Komunikacyjnym z potrzebami ulpszeń komunikacyjnych, które to potrzeby idą w trzech kierunkach:

1) Praktyka wykazuje, że od połowy, mniej więcej lata, frekwencja na liniach autobusowych wzrosła do rozmiarów, zmuszających obywatela do podróży w przelocie z reguły na stojąco, jeśli nie zajmie miejsca siedzącego na przystanku początkowym. Wynika stąd konieczność powiększenia ilości taboru i poddania rewizji dotychczasowej częstotliwości kursów autobusów na tej trasie. Oczywiście jest rzeczą, że ilość pasażerów będzie stale wzrastała ze wzrostem ożywienia gospodarczego i z rozwojem życia w ogóle.

2) W związku z nadchodzącym sezonem jesienno-zimowym należało by postawić pytanie, czy i w tym roku jeszcze nie zostaną wycofane „z obiegów” ciężarówki odkryte i z bardzo zmiennym szczęściem udające autobusy. Jest to na pewno rzecz trudna, ale od tego właśnie się MKZ GG, żeby pokonywały tego typu trudności. W dwa przeszło lata po wojnie obywatel Wybrzeża chciałby się poruszać przy użyciu środków komunikacyjnych bardziej respektujących jego potrzeby zdrowotne niż to czynią owe ciężarówki, czy też jakieś wojskowe wchłaki, wytrząsające z człowieka wszystkie wnerwienności i owiewającego wątpliwą zdrowotności ciałem gazów spalinowych.

3) Istotną bolączką komunikacji autobusowej na trasie Gdynia—Gdańsk jest brak połączenia nocnego. Wprawdzie ktoś w Gdyni pomyślał o takim połączeniu, ale jedynie w interesie gości „strunkowych” i tymicających się „zawieruszy”, komunikacja taka istnieje bowiem tylko w soboty i tylko do Grand-Hotelu. A naprawdę smutny jest widok mieszkańca Wybrzeża obywatela wędrującego nocą między jednym miastem a drugim, zwłaszcza jeśli to jest obywatel mniej zamożny i nieskory do płacenia tysiąca złotych za taksówkę. Wyobraźcie sobie, że nocne połączenie autobusowe, choćby w najskromniejszych rozmiarach zorganizowane (co godzinie) jest konieczne.

Oto są postulaty dnia dzisiejszego w stosunku do komunikacji. Postulaty, które w ślad za tysiącami narzekaniami mieszkańców Wybrzeża referujemy, w nadziei, że przynajmniej w części kiedyś zostaną spełnione. K. Z.

Dyrekcja Kolei wyjadnia

W związku z notatką, jaka ukazała się w Nr. 242 „Dziennika Bałtyckiego” w rubryce „Migawki” p. t. „PKP zawita — publiczność zapłaci”, Dyrekcja OKP w Gdańsku prosi uprzejmie o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Pociąg Nr. 621A relacji Warszawa — Nasielsk — Gdynia odszedł w dniu 30. 8. z 259 minutowym opóźnieniem z Torunia i przybył do Gdyni 229 min. później. Nierękożność ta wykluczała wprowadzenie możliwości wyjazdu z Gd. Wrzeszcza o godz. 21.31, jednakże w żadnym wypadku podróżni, pragnący udać się do Sopotu lub Gdyni nie byli skazani na 4-godzinne wyczekiwanie na opóźniony pociąg. W międzyczasie bowiem kursują jeszcze 3 pociągi osobowe i 1 pociąg poc. W kierunku Gdyni, przyjeżdżający z Wrzeszcza o 21.54 a dopiero następnym jest pociąg podmiejski Nr. 33, odjeżdżający z Wrzeszcza o 22.08. Autor notatki stwierdza wyraźnie, że publiczność — na wiadomość o 4 godz. opóźnieniu — „rzuca się do rozkładu jazdy”. Trudno sobie wyobrazić, by przy przegladaniu rozkładów na st. Wrzeszcz rozkładów jazdy nie zauważono, że przed pociągami lokalnymi figuruje jeszcze poc. pospieszny. Skoro więc postanowionojechać pociągami o godz. 21.08. to dlaczego wsiadano do pociągu, który

przyszedł niemal o 15 minut wcześniej? Tłumaczenie się, że nastąpiło to tylko w przekonaniu, że jest to właśnie pociąg lokalny — jest ulubionym argumentem, mającym uzasadnić rzekomo nieswiadomość pasażerów. Dotychczasowa obserwacja wykazała, że podróżni ignorują zupełnie zapowiedzi tak informatorów, jak i konduktorów, zwłaszcza przy obwieszaniu pociągów pospiesznych. Dlatego też DOKP Gdańsk ma podstawę do twierdzenia, że wsiadanie podróżnych do poc. pospiesznych zatrzymujących się na stacjach pośrednich pomiędzy Gdańskiem a Gdynią, nie jest hyponimijnie mimowolną czynką, lecz jest wynikiem celowego działania jednostek, które

uwzględniają, że konduktor i tak nie zdąży słon trzoliwać całego pociągu na tej krótkiej przestrzeni, dzięki czemu ujdzie plażerze nielegalny przejazd w poc. pospiesznych. Ponieważ przy praktykowanych przejazdach porządkami pospiesznych w ruchu podmiejskim unika się z reguły konduktora, przeto przy ujawnieniu podróznego bez biletu lub z niewłaściwym biletem pracownik ten ma prawo pobrać podwójną opłatę taryfową, o ile podróżny bez wezwania nie uprzedzi o tym konduktora.

Wicedyrektor DOKP Gdańsk:
ODPOWIEDZI REDAKCJI
R. S. Sprawę, o której Pan pisze, postaramy się zbadać bliżej. Po zbadaniu — napiszemy.
H. KLIMONTOWICZ. Z braku miejsca nie zamieścimy.

LISTY DO DZIAŁU „MIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAC POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIWOJA 9.

Świetlica zastępuje dom

Jest jedna dziedzin strata zupełnie niewymierna i nie dająca się przeliczyć na żadną monetę, to straty poniesione w dzieciach.

Zredukowana schematycznie do połowy cyfra 15 milionów dzieci nie mówi jeszcze wszystkiego, jest tylko ilościowym oznaczeniem strat, o ich jakości zdecydowałoby dopiero życie. Nigdy się nie dowiemy, ile straciłszy wielkich uczonych, wynalazców, geniuszy, nigdy się nie dowiemy, co wyronić z nich mogło, z tych około 8 milionów zaprzepaszczonych w czasie wojny istnień. I dlatego tym większą opieką, tym troskliwszym staraniem trzeba otoczyć to, co pozostało. Nie dozwolimy, aby wojna smutła dalej, swoje niszczycielskie dzieło, aby tak, że pozabawiła dzieci ojców i matek miał zadczywać o wykojeniu się pozostałych przy życiu sierot.

Zebranie aktywów PPR i PPS w Radio

W czwartek 11 bm. odbyło się wspólne zebranie aktywów kół partyjnych PPR i PPS przy Polskim Radiu w Gdańsku. W serdecznej atmosferze omówiono zasady współpracy pomiędzy kółami bratnich partii. W przemówieniach podkreślono, że na przyszłość ważne jest wzajemne zaufanie i poszanowanie wspólnej działalności obu kół partyjnych. Jak najbardziej należy dążyć do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów, tak na odcinku związkowym jak zawodowym i politycznym. W końcowych wnioskach ustalono terminy dalszych wspólnych zebrań, na których będzie się omawiać zagadnienia ideologiczne, jak również sprawy bieżące, związane z pracą na terenie instytucji. (n)

Dziś zbiórka na odbudowę Warszawy

Miejski Komitet Obywatelski Odbudowy m. st. Warszawy — w Gdańsku, urządza dziś, w niedzielę, na terenie m. Gdańska, zbiórkę uliczną na rzecz odbudowy Warszawy. Jednocześnie komitet apeluje do kupiectwa gdańskiego i spółdzielczości o wpłacanie ofiar na rzecz odbudowy.

Przypominamy

Zapowiedziane na dziś, 14. bm. w Gdańsku uroczystości wręczenia sztandaru Gdańskiemu Pułkowi Artylerii Lekkiej zostały odroczone na dzień 21 bm. w związku z uroczystym przyjazdem w dniu tym Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Rolif-Zymierskiego.

Program uroczystości pozostanie bez zmian.

Pożegnalny koncert

Jak już donosiliśmy, że warunki atmosferyczne panujące na Wybrzeżu zmusiły organizatorów koncertu w Operze Leśnej do odłożenia go do dnia 14 bm. Obecnie, korzystając z pięknej pogody, mieszkańcy Wybrzeża będą mieli możliwość usłyszenia znakomitego śpiewaka Jerzego Gardę dziś, w niedzielę, o godz. 17.

Bilety normalne od 40 zł oraz bilety wraz z ulgowym przejazdem w obie strony — do nabycia w oddziałach Orbiu, w dniu koncertu, zaś od godz. 12 w kasach Opery Leśnej w Sopocie.

Najwyższa frekwencja

Frekwencja w środkach komunikacyjnych MKZ GG osiągnęła w sierpniu szczytowo nasilenie, a w stosunku do lipca podniosła się o półtora do trzech procent. Wszystkie środki lokomocji MKZ przewiozły w sierpniu 4 miliony 700 tysięcy pasażerów, zainkasowano 62 miliony zł. (zg)

Dobry przykład

Pracownicy Bałtyckiej Agencji Morskiej „BALTYKA” w Gdyni, ul. Portowa 13, postanowili jednomyślnie zarobek przeznaczyć na Odbudowę Stolicy. Wyniesie to około 20.000 zł. Kto następny?

uwzględniają, że konduktor i tak nie zdąży słon trzoliwać całego pociągu na tej krótkiej przestrzeni, dzięki czemu ujdzie plażerze nielegalny przejazd w poc. pospiesznych. Ponieważ przy praktykowanych przejazdach porządkami pospiesznych w ruchu podmiejskim unika się z reguły konduktora, przeto przy ujawnieniu podróznego bez biletu lub z niewłaściwym biletem pracownik ten ma prawo pobrać podwójną opłatę taryfową, o ile podróżny bez wezwania nie uprzedzi o tym konduktora.

Wicedyrektor DOKP Gdańsk:
ODPOWIEDZI REDAKCJI
R. S. Sprawę, o której Pan pisze, postaramy się zbadać bliżej. Po zbadaniu — napiszemy.
H. KLIMONTOWICZ. Z braku miejsca nie zamieścimy.

LISTY DO DZIAŁU „MIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAC POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIWOJA 9.

Doceniając potencjał możliwości ukrytych w dziecku i ścisły ich związek z zagadnieniem oświaty, państwo zleciło opiekę nad dzieckiem Ministerstwu Oświaty, które wykonuje ją z kolei przez poszczególne Kuratoria.

Inspektoraty szkolne, domy dziecka, dziecinne i świetlice to poszczególne komórki, bądź ognia Kuratorium, służące wszystkim tej samej sprawie — ochronie żywego skarbu, jakim jest dziecko.

Na terenie woj. gdańskiego z zespołu pracy wszystkich tych komórek sprawiła, że już 3.906 sierot (łącznie z ilością zastana w momencie przystąpienia do pracy Kuratorium Gdańskiego) znalazło rodziny zastępcze, w których ciepło serca przybranych rodziców dozwoliło dzieciom zapomnieć o tym, że są sierotami, że mają w życiu jakąś inną pozycję, aniżeli ich rówieśnicy nie-dietknieci wojną.

Rodziny zastępcze rekrutują się spośród ludzi, którzy z własnej, niezamuszanej woli, idąc jedynie za popędem serca, zgłaszają się do inspektoratów szkolnych z prośbą o danie im dziecka na wychowanie. Ta spontaniczność jest najlepszą gwarancją, że dziecko będzie w takiej rodzinie dobrze, że zapewni mu ona opiekę i da pełne warunki bytu i rozwoju.

Mimo to jednak Kuratorium czuwa w dalszym ciągu. Wiąż pomiędzy nim a sierotami dzieckiem nie zrywa się odrazu. W każdym rejonie szkolnym są opiekunowie społeczni — prawie zawsze nauczyciele — którzy sprawują rozsądną kontrolę nad rodzinami zastępczymi, bacząc, jak postępuje proces wstąpienia dziecka w nową rodzinę i czy przypadkiem nie zasła pomyłka w wyborze „rodziców”, którą należy jak najprędzej odrobić. Niejednokrotnie bowiem się zdarza, zwłaszcza w warunkach wiejskich, że dziecko jest wykorzystywane, traktowane tylko jako siła robocza. I wówczas opiekun społeczny broni dziecka przed dół pastucha, czy pomywaczki.

Na terenie woj. gdańskiego, podzielonego na 13 inspektoratów szkolnych, działa i czuwa 512 opiekunów społecznych. Rola ich nie ogranicza się tylko do kontroli rodzin zastępczych, które przygarnęły sieroty. Ma szerszy zasięg. Bo oto oprócz 3.906 sierot ulokowanych w rodzinach, opiekun 2.084 dzieci, umieszczonych w 28 Domach Dziecka, woj. gdańskie posiada jeszcze 27 tys. sierot, dzieci, które mają jedynie u bogiego ojca, lub matkę. Te dzieła należy otoczyć szczególną opieką, bo jest jej bodaj gorzej, aniżeli całkowitym sierotom, do których często uśmiecha się los, zsyłając im nowych, dobrych rodziców.

Matka, czy ojciec takich dzieci nie chcą rozstać się ze swą pociechą, a przynajmniej ciężarami życia ponad miarę nie potrafią dziećmi swym stworzyć znośnych warunków bytowania. Dla takich dzieci — społeczną przystanią, zaciszym schronieniem, uśmiechem w ich doli jest świetlica. Tam nóż sieroco dziecko znajduje ciepłą izbę, gdzie może odrobić lekcje przy pomocy nauczyciela, znajduje rozrywkę, książkę i towarzysztwo. Tam wreszcie dbają o jego dożywienie.

Filharmonia Bałtycka i Teatr „Łątek” w nowej siedzibie

W Gdańsku-Wrzeszczu przebudowuje się obecnie budynek Teatru „Polonia” z przeznaczeniem na teatr. Wykończenie budynku przewidziane jest na wiosnę 1948 r. W małej sali Teatru znajdzie pomieszczenie Teatr „Łątek”, przeniesiony z Łodzi na stałe do Gdańska, również i Filharmonia Bałtycka, walcząca dotąd z trudnościami lokalowymi, po przebudowie „Polonii” zostanie przeniesiona do tego gmachu, gdzie będzie miała do dyspozycji dużą salę. (a)

Ze strefy brytyjskiej do Elbląga

Do Elbląga przeniesiony zostanie w niedługim czasie szpital polski ze strefy brytyjskiej w Niemczech. W związku z tym Wojewódzki Wydział Odbudowy przygotował odpowiednie lokale. (zg)

Uzasadnienie podwyżki opłat za gaz w Sopocie

Prezydent m. Sopotu komunikuje: W związku z notatką p. t. „Na jakiej podstawie?” zamieszczonej w „Dzienniku Bałtyckim” z dnia 30 sierpnia r. b. Nr 239 Zarząd Miejski m. Sopotu stwierdza niniejszym, co następuje:

Konieczność podwyższenia taryfy opłat za gaz nastąpiła z powodu podwyżki ceny węgla, energii elektrycznej i innych materiałów.

Na rynku pracy

W sierpniu wojewódzki Urząd Zatrudnienia zanotował 7602 osoby, poszukujące pracy, w tej liczbie 2027 kobiet. W porównaniu z lipcem ilość poszukujących pracy zmniejszyła się o 562. Zapośredniczono w ciągu sierpnia 5374 osoby. Większość poszukujących pracy nie posiada żadnych kwalifikacji, szczególnie kobiety. Na odcinku pracy kobiet sytuacja jest trudniejsza, niż w dziedzinie pracy mężczyzn. Najtrudniejsza sytuacja na rynku pracy wytworzyła się w Starogardzie, gdzie miejscowa huta szkła musiała zwolnić szereg pracowników z braku surowca do produkcji. Obserwuje się częste przenoszenie się pracowników do innych zakładów, spowodowane nierównymi stawkami w różnych gałęziach przemysłu.

Cena węgla loco Gazownia w miesiącu marcu rb. wynosiła zł 443 za 1 t., obecnie zł 1.013 za 1 t., co stanowi 228 proc. więcej. Cena energii elektrycznej i innych materiałów wzrosła o ca. 140 proc.

Wobec powyższego Zarząd Miejski m. Sopotu wystąpił z wnioskiem w tym samym miesiącu, tj. w marcu rb. do CUP-u przez Ministerstwo Administracji Publicznej o podwyższenie taryfy opłat za gaz. Obie te instytucje uznały podwyżkę taryfy opłat za gaz za całkowicie uzasadnioną.

Niezależnie od tego Zarząd Miejski m. Sopotu porozumiał się w tej sprawie z OK ZZ w Gdańsku.

Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Gdańsku jako najwyższy na terenie województwa reprezentant interesów świata pracy, ustosunkowała się pozytywnie do projektowanej podwyżki.

W ten sposób obowiązująca obecnie taryfa opłat za gaz ma swoje uzasadnienie prawne.

Odczyty w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza we własnej siedzibie Wrzeszcz, Rokossowskiego 22, w rb. o godz. 17 odczyty czwartkowe: dn. 18 bm. „Akademia Nauk w ZSRR” wygłosi rektor politechniki Gdańskiej prof. Stanisław Turcki, dn. 25 bm. „Rozwój techniki w Zw. Radzieckim” prof. Paweł Szulkin, dn. 2 października rb. „Muzyka w ZSRR” Roman Heising, dn. 9 października rb. „Architektura w Zw. Radzieckim” inż. Krasnopolski, dn. 15 października rb. „Wrażenia z wycieczki do ZSRR” — Bolesław Polak, dn. 23 października rb. „Wymiana kulturalna polsko-radziecka” prof. Zdzisław Grabski, dn. 30 października „Udział Słowian w postępie świata” Radosław Krajewski.

Szkola nr 5 w Sopocie zaczyna pracę

Szkola powszechna nr 5 w Sopocie, mieszcząca się dotychczas w lokalu szkoły powszechnej nr 1, dzięki poparciu prezydenta Wierzbickiego i naczelnika Heisinga, otrzymała własny lokal i rozpoczęła w nim w dniu 16 września br. normalne zajęcia szkolne.

Apel Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Gdyni

W związku z częstymi wypadkami na terenie m. Gdyni usuwania i przewracania słupków ze znakami hydrantów i zasuw — i wobec manewrowania zasuwami na sieć

wodociągowej przez niepowołane do tego osoby — Zakład Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni apeluje do mieszkańców Gdyni o zapobiegawcze się wyżej wymienionymi tabliczkami, umieszczonymi na słupkach, domach i parkanach.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji zaznacza, że wspomniane wypadki utrudniają pracownikom Zakładu normalną pracę i powodują duże wylewy wody, a nawet stać się mogą przyczyną niemożności szybkiego gaszenia pożarów przez Straż Pożarną.

Z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Przed trzema miesiącami utworzył się na Wybrzeżu Wojewódzki Oddział Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej z siedzibą w Gdańsku, Al. Rokossowskiego 22, który wybrał tymczasowy Zarząd z kadencją trzymiesięczną, celem przeprowadzenia prac organizacyjnych.

Wobec zakończenia pierwszego odcinka pracy i upływu kadencji tymczasowy Zarząd zwołuje na 19 września o godz. 18 w lokalu Towarzystwa Gdańsk, Al. Rokossowskiego 22, Walne Zebranie członków oraz sympatyków, którzy pragną do Towarzystwa wstąpić.

Wszystcy, których interesują gospodarcze i kulturalne zagadnienia polsko-czechosłowackie, proszeni są o przybycie na zebranie. Deklaracje członkowskie będzie można podpisać na miejscu.

SIEDLICE OTRZYMUJĄ WODĘ

Z dniem 1 września br. dzielnica Gdańska — Siedlice jest zaopatrywana w wodę bez przerwy. Dotychczasowe dostarczanie wody co drugi dzień było spowodowane brakiem dostatecznej ilości wody. Przez dłuższy czas trwała naprawa i uruchomienie pomp, ciągła i żmudna walka z uciekającą wodą ze starej nieszczelnej sieci wodociągowej.

Ten stały dopływ wody jednak może być utrzymany wyłącznie przy wypełnieniu przez użytkowników obowiązków: oszczędzania wody, pilnowania szczelności rur i kanaliczki domowej instalacji wodociągowej oraz zapoznaczenia ochronnego przed zbliżającymi się mrozami rur i wodomierzy. (n)

Muzyka Chopina w Wejherowie

Pod takim tytułem urządzony zostanie w niedzielę 14 bm. o godz. 20 w sali Prasinieckiego koncert instrumentalno-wokalny, w którym udział wezmą wirtuozi, znani już publiczności Wejherowa z koncertu w dniu „Święta Odrodzenia”.

Koncert organizuje Referat Kultury i Sztuki. Inicjator ma charakter dobroczynny.

Na program złożyą się utwory fortepianowe Chopina w wykonaniu prof. Stanisława Lewińskiego, oraz wybór arii operowych i pieśni w wykonaniu Aleksandra Hurnesa (tenor). (ao)

Warsztaty rzemieślnicze Opieki Społecznej

Gdański Wydział Opieki Społ. prowa dzi obecnie prace remontowe w jednym z budynków, należących do kompleksu zakładów Op. Społecznej, w celu przygotowania go do pomieszczenia warsztatów rzemieślniczych. Powstać tu mają: szwalnia, warsztat tkacki, dziewiarski, szewski, tapicerski, bambosznia. Niezależnie od tego zatrudnieni są w warsztacie szczerkarskim, w najbliższym czasie projektuje się uruchomienie działu koszykarskiego. (2)

W warsztatach zatrudnionych będzie 50 osób, rekrutujących się z podopiecznych, m. in. octemianych, mieszkank Domu Matki i Dziecka i t.p. (2)

Proszek który wypala esty

Podczas zwiedzania Żulaw przez komisję gospodarczą z rannienia ONZ, która bawiła na Wybrzeżu przed dwoma miesiącami, delegaci zwrócili uwagę na niezwykle zachwaszczenie ziem żulawskich. Jeden z członków komisji, światowej sławy gleboznawca, prof. Edelman stwierdził, że najsukuczniejszym środkiem do walki z chwastami, zwłaszcza z ostami, byłoby zastosowanie popularnie używanego w rolnictwie USA proszku 24 D. Obecnie czynione są starania, aby proszek ten sprowadzić do Polski. (2)

Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Nowy Zarząd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdyni, podaje do wiadomości członków i sympatyków, iż po przerwie wakacyjnej Sekretariat Towarzystwa czynny jest przy ul. Świętojańskiej 118, I piętro w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17 do 19.

Sekretariat udziela informacji, przyjmując zapisy na członków, oraz zapisy na kursy języka rosyjskiego.

Kurs języka rosyjskiego odbywa się w wtorki i piątki w godz. 16 m. 30 do 17 m. 30 w tymże lokalu przy ul. Świętojańskiej 118. Niczwazaję piętro.

'Z SERII PROSTE KSIĄZKI O ZAWILYCH SPRAWACH'

R. WILKOWSKI

ELEMENTY MATEMATYKI WYŻSZEJ

CZYTELNIK

STRON 294

ZŁ. 800

Problemy odbudowy Gdańska

Polityka terenowo-budowlana Zarządu Miejskiego m. Gdańska wykazuje doświadczenia innych miast. Biorąc pod uwagę fakt, że Gdańsk jest miastem wojewódzkim, w którym mieszczą się władze i instytucje, plan Zarządu Miejskiego przewiduje w pierwszym etapie odbudowę bloków na ten cel, przylegających bezpośrednio do ul. Długiej i Długiego Rynku. W oparciu o odbudowany ratusz prawomiejski, centralnie położony, powstają tam biura Zarządu Miejskiego w bloku przyległym. Znajduje tam też pomieszczenie większości instytucji państwowych, przemysłowo-handlowych, banków i hoteli. Poza wspomnianymi gmachami ma być odbudowany Bank Handlowy, cały blok dla filmu polskiego i również cały blok na hotel, położony naprzeciw Dworu Artusa. Górna część ulicy Długiej jest już częściowo odbudowana przez inicjatywę prywatną. Aktualna jest odbudowa i przebudowa ulicy Grunwaldzkiej. Plan przewiduje urządzenie centrum Wrzeszcza z tej ulicy, która jednocześnie dzięki boratemu przekroju stanowiłoby doskonałe udogodnienie komunikacyjne na trasie Gdańsk — Gdynia.

Ten plan może być realizowany przy współudziale inicjatyw prywatnej. Zarząd Miejski, zgodnie z ustawą o amnestii kapitałowej, ułatwia otrzymywanie kredytów i nabywanie materiałów budowlanych.

W kolejności potrzeb Zarząd Miejski jako naczelne zagadnienie traktuje sprawę dostarczenia mieszkańcom miasta jak największej ilości izb mieszkalnych. Z budżetu inwestycyjnego 50% wydatków preliniuje się na odbudowę zniszczonych mieszkań.

Zarząd Miejski stale oddaje Urzędowi Kwaterunkowemu wyremontowane budynki mieszkalne. Niedawno zostały oddane bloki na ul. Oruńskiej, Wrocławskiej, Kochanowskiego i Lignickiej. W niedługim czasie oddany będzie do użytkowania blok przy ul. Stenackiej, mający 400 izb.

Zagadnienie rozwiązania systemu komunikacyjnego Gdańsk — Gdynia będzie realizowane w miarę otrzymanych dotacji. W pierwszym etapie ma być przebudowana aleja Rokossowskiego i ul. Grunwaldzka. Etap drugi — to budowa drogi t. zw. „Zielonej” Gdańsk — Gdynia z odgałęzieniem na Nowy Port. Etap trzeci stanowić będzie droga „Czerwona”, która biegnie wzdłuż torów kolejowych i na ich poziomie, porzabowana jakichkolwiek skrzyżowań — idealnie, według planów połączenie zespołu naszych miast.

Plan przewiduje dzielnice: Śródmieście — obiać ono ma Stary Gdańsk z częścią Holmu i stanowić dzielnice z główną arterią ul. Długą i Długim Targiem. Ilość mieszkańców dzielnicy, która będzie koncentrowała warsztaty pracy, będzie ograniczona do 60 tysięcy. Jest to liczba zagęszczenia odpowiadająca stosunkom przedwojennym.

Siedlce — osiedle o charakterze mieszkaniowym na końcu ul. Nowy Świat i ul. Kartuskiej obliczone na 40 tys. mieszkańców.
Wrzeszcz — dzielnica mieszkalna z

drobnym przemysłem — stanowić będzie rezerwat mieszkań dla około 100 tys. ludności.

Oliwa — dzielnica o charakterze wytwórczym — pomieści 40 tys. ludności.

Nowy Port — przeznaczenia swego nie zmienia.

Zawile-Słanki — osiedle mieszkaniowe. 15 tys. mieszkańców.

Dolne Miasto — osiedle mieszkaniowe z drobnym rolnictwem i sadownictwem — 15 tys. mieszkańców.

Orunia — osiedle mieszkaniowe z drobnym przemysłem — 20 tys. ludności.

Tak w skrócie wyglądają plany rozrządowy Gdańska, jakie przedstawił na konferencji poselskiej inż. Frey, naczelnik wydziału Zarządu Miejskiego. Brak jednak funduszy, o które zabiegać musi władze municypalne. I nie tylko o fundusze. Brak wyraźnego podziału kompetencji między poszczególnymi ośrodkami dyspozycji hamował tempo prac. Zarząd Miejski podjął przeto studia na własną rękę i we własnym zakresie opracował plany, które w miarę możliwości realizuje.

Poważną troską Zarządu Miejskiego jest zabezpieczenie miasta przed skutkami powodzi. Potoki i rzeki okoliczne,

wobec ośmioletniej przerwy w konserwacji i zniszczeń wojennych, w okresach wylewów są stałą groźbą dla miasta. Konieczne jest natychmiastowe wykonanie robót zabezpieczających. Sezon dla robót wodno-melioracyjnych w tym roku kończy się. Odkładanie tych robót na czas późniejszy równa się podwyższeniu kosztów 15-krotnie. Prof. Politechniki Gdańskiej Huckel w orzeczeniu swym stwierdza, że zagrożone są domy wzdłuż ul. Oruńskiej, Dom Opatów Pelplińskich, a nawet nowo wybudowany gmach „D”. Plan trzyletni przewidywał na roboty wodno-melioracyjne 16 i pół miliona złotych. Suma ta i tak była nie wystarczająca. Sytuacja pogorszyła się przez powódź tegoroczną o 100 proc. Dla wykonania prac koniecznych potrzeba obecnie 35 milionów złotych. Zarząd Miejski w pierwszym półroczu otrzymał 16 700 000. Wniosek na sumę 37 500 000 pozostał dotychczas bez rozpatrzenia.

Straty spowodowane powodzią są bardzo duże, a niewykonanie prac koniecznych może spowodować unieruchomienie komunikacji na niektórych ulicach, a nawet liniach kolejowych.

Zarząd Miejski chce odbudować Gdańsk i nad tą odbudową pracuje. Powinien jednak otrzymać dostateczne środki, aby spełnić zadanie. (h)

Gdyńskie organy

W Gdyni, w Teatrze Miejskim mamy ciekawy okaz nowoczesnych organów. Głuche były dotychczas ich liczne i masywne piszczałki ledwie widoczne za drewnianego oształowania. A jest ich bardzo dużo, ok. 5000. Prawie 40% ich zniszczało podczas zawieruchy wojennej. Niektóre noszą ślady jakiegoś pasji zniszczenia: polamane, powyginane, wyrwane po barbarzyńsku z nasady, powierzone się w zakamarkach podściana. W tym sezonie dyr. Gall postanowił położyć kres milczeniu gdyńskich organów. Pomimo wielkich kosztów, jakich wymaga ich remont, Dyrekcja Teatru „Wybrzeże” zdecydowała w zakresie własnym przyprowadzić organy do stanu używalności. Specjaliści pracują dzień i noc nad naprawą, by już 17 września mogli gdyńskie usłyszeć pierwszy koncert. Trud i wydatki się opłaca. Organy znajdują szerokie zastosowanie przy niektórych premiach obecnego sezonu, jak np. „Judasz” Tetmajera, „Bolesław Śmiały” Wyspiańskiego. Prócz tego, wobec trudności orkiestrowych na

Wybrzeżu wyremontowane organy umożliwią piękną muzyczną oprawę dla solowych, inscenizowanych recytacji, chórow, oratoriów i t. p. Będą wręcz się żyć popularyzacji muzyki poważnej jak Griega, Liszta, Rubinsteina. Koncerty te wykonywane będą przez najlepszych muzyków z B. Rutkowskim na czele.

Organy gdyńskie są typu Wurlietza; porusza je specjalny mechanizm elektromagnetyczny, a śmiałe i liczne kombinacje w zestawieniu rejestrów i barw dźwięków pozwalają na wierne odwzorzenie najnowocześniejszej muzyki z jazzem włącznie. (AR)

Lubimy rozmawiać

Usługi poczty w dyrekcji gdyńskiej utrzymały się w sierpniu na poziomie lipca. Wzrosły natomiast obroty pieniężne. W ciągu sierpnia dokonano wpłat na ogólną sumę 380 milionów zł. Rozmów telefonicznych było 1.200.000. Odebrano 109 tysięcy paczek zamorskich. (zg)

Jerzy Garda

śpiewa nieodwołalnie
DZIS
w niedzielę 14. IX
o godzinie 17
Opera - Leśna - Sopot
Bilety od godziny 12
w kasach Opery Leśnej

PANSTWOWE Fabryki Beczek

GDAŃSK - LĘBORK - OSTRODA
Centrala w Gdańsku, ul. Wisła 4
(obok Stoczni nr 8)
oferuje ze swych składów:
Beczki dębowe piwne
Beczki dębowe winne
50, 100, 200 litr.
Beczki bukowe oliwne
(naftowki) — 200 kg
Beczki bukowe, sosnowe
(staliówki i pakowki) — 100, 50, 25 kg
Kufy browarniane
2000 litr.
Kadzice sosnowe
9000 litr.
Oraz wykonują wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące.
Informacje:
Państwowa Fabryka Beczek i Kadzi
w Gdańsku, ul. Wisła 4
tel 424-34 i 417-97

Składnia Dentystyczna

„Novodens”
Łódź, Piotrkowska 84
Poleca
pełen asortyment towarów
wysyła za zaliczeniem

DYKTE

cement smoła
pape cegła lepnik
wapno lasowane stare
frzcina krede
sufitowa gips
poleca po cenach konkurencyjnych
„HANDUSTRIA”
Gdynia, Jana z Kolna 12, tel. 264-26

UWAGA! administratorzy domów

W poniedziałek, dnia 15 września 1947 roku o godz. 17 odbędzie się zebranie organizacyjne w Sekretariacie Zw. Zawodowych Dozorców Domowych w Gdyni, ul. Portowa 5 I piętro. O liczne przybycie prosi Zarząd 6479

UWAGA! UWAGA! przyjmujemy zamówienia na ziemniaki i warzywa

w partiach wagonowych lub mniejszych, celem zaopatrzenia zimowego: „PLOW” Gdynia
ul. Jana z Kolna 30, — tel. 266-08
288-D

Odmładzanie - Upiększanie

Sezonowa metoda przemiany materii usuwa nadmiar tłuszczu i zabiegów kosmetycznych. Codziennie świeże soki ziołowe
MADA WALTEROWA
b. kier. Szkoły Zdrowia i Urody w W-wie
Gdynia, ul. Świętojańska 63, tel. 210-58
Przyjmie zdalne uczennice — (ew. niewykwalifikowane). 445-R

Morze — to potęga Polski!

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”
Redaktor Naczelny: TADEUSZ ULANOWSKI
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 11, sekretarz od godz. 10 do 12 w siedzibie i święta interesantów się nie przyjmuje. Reklamę nadawanych redakcji nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, ul. Mściwoja 9.
Telefony: Redakcja 2-22-60 Administracja 2-63-60.
Biuro ogłoszeń i prenumerata 222-07. Kolportaż 2-73-89.
Prenumerata wraz z opłatą pocztową za 1 miesiąc zł. 80. Opłaty za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO — Gdynia Nr XI — 4004. Złożono w drukarni „CZYTELNIK” Nr 8 w Gdyni. Odbito w drukarni państwowej „Dom Prasy” w Gdańsku. W-09735

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO

Skład w Gdańsku, ul. Jagłana 9 (róg Chmielnej) Tel. 311-63
Prowadzi:
śruby, nity i okucia budowlane
Gwoździe, druty, siatki, narzędzia czarne
Wyroby blaszane/ocynkowane, emaliowane
Odlewy, armatury, urządzenia sanitarne itp.
2962-k

Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Przemysłu Rybnego w Sopocie

rozpoczyna z dniem 16 września 1947 r. zapisy kandydatów do kl. I. Kancelaria Gimnazjum czynna od 17 — 18 w gmachu Szkoły Podstawowej Nr 3 w Sopocie przy ul. Wejherowskiej 1 — (róg ul. Marszałka Stalina. Do klasy I będą przyjmowani kandydaci, którzy posiadają świadectwo ukończenia 7 klasowej szk. podstawowej. 2964-K DYREKCJA

KUPNO SPRZEDAŻ pelisy FUTRA kolnierze

rozne skórki futerkowe wygarbowane i surowe
GDYNIA, Świętojańska 36 (orzy kinie „Warszawa”)

FUTRA i LISY

wykonuje według najnowszych modeli dyplomowany kuśnierz —
JADWIGA SIKORZYŃSKA
Sopot, Kościuszki 11 m. 3 tel. 513-73
6509

CONTINENTAL

maszynę do pisania z długim walcem stan doskonały — okazynie — tanio sprzedam. Informacje: Oliwa — Leśna 2/2 — Herłaine. Godz. popołudniowe. 6590

Dr Juszczyński Michał chirurg

przyjmuje godziny 5 — 6
Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 24a (obok Konsul. St. Zjedn.) 1344-Wr

KOŁNIERZYKI

wykonuje najlepiej
PRAŁNIA „SYRENA”
Gdynia, ulica Abrahama Nr 13
Cisowa, — ul. Chylońska 191 b
290-D

BURSZTYN

KUPUJE:
Gdańska Wytwórnia Wyróbów Bursztynow. Wrzeszcz Kochanowskiego 1, narożnik ul. Kłobuckiej. 186-A

KLARKA OKRĘTOWEGO

tylko się pierwszorzędna przyjmie
firma
RUMMEL I BURTON
MARKLERZY I AGENCI OKRĘTOWI
Gdynia — Abrahama 20 6434

WYŻSZE KURSY STENOGRAFICZNE

przy Państw. Liceum Handlowym w Sopocie, które dają w tej dziedzinie całkowite przygotowanie do samodzielnej pracy zawodowej w różnych działach życia gospodarczego rozpoczynają się z dniem 1.10.47 r. Zgłosz. przymocuje Kancelaria Lic. Handlow. w Sopocie, ul. Kościuszki 18 w godzinach od 18 do 20. 6512

OGŁOSZENIA DROBNE SPRZEDAŻ

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonawa „EL — CHA — FILM” Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. 2803-K
DOM w Gdyni przy ul. Bema sprzedam. Oferty: Wrzeszcz, Grunwaldzka 8 „Czytelnik”. 553-sk
KAPLUSZE kapeliny, stożki, hurtowa sprzedaż. J. Nutkiewicz i Ska, Łódź, Piotrkowska 16 w podwórzu. 2839-K
BECZKI do kapusty i ogórków kiszonych poleca „Pomorzanek”. Starogard, tel. 50. 2836-K
SPRZEDAM TANIO jednorozowa przyczepkę. — Szymczak Franciszek, Sopot, Sialna 797. 2949-K
POKOJ STOŁOWY sprzedam. Wrzeszcz, Ka. Mieszkowskiego 3 m. 6. 1339-Wr
PARCELĘ sprzedam lub wydzierżawię w Gdyni pomiędzy Słaska a torami kolejowymi. Oferty: Wrzeszcz, Grunwaldzka 8 „Czytelnik”. 551-sk
SAMOCHÓD osobowy Mercedes V 170 kabriolet. Stan dobry. Sprzedam. Władomósł telefon 314-10. 1368-Wr

KUPNO

STOŁOWY — meble komplet nowoczesny kupię. Oferty pod „Stołowy” — Sopot, Pl. Wolności 10 — „Pent”. 1245-M
LANOLINE, wazelina, mentol, ceterzyna, olejki perfumeryjne, surowce kosmetyczne, kartony UNRA w każdej ilości zakupu „ENOLA”. — Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. 2792-K
GATER szybkoobrotowy, cyrkularka podłożna — cyrkularka, wahadłowa, wolniarce — nowe lub używane kupię. Zgł. „Czytelnik” — Bieleke — pod „Tartak”. 2951-K
STANIOŁ, kolorowy i srebrny kupulom. Fabryka Angles, Gdańsk — Oliwa, Tel. 526-02. — 147-O

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje z kuchnią w Oliwie — Polanki 132a na takie same w Gdyni lub w mieście.
MIESZKANIE 2 pokoje kuchnia na linii Wrzeszcz Gdynia poszukuje. Zwracam wszelkie koszty remontu. Zgłoszenia pod „pilne” — Księgarnia „Czytelnik”, Wrzeszcz, Grunwaldzka 8. 548-sk
LOKAL na przedsiębiorstwo przemysłowe — mieszkanie posiadam. Warszawa, Krucza 11 — „Siołka”. 215-K
ZAMIENIĘ domek rodzinny 3 i pół pokoju — kuchnia, ogród wsiwizny owocowy, Czystańska Góra — na 3 lub 2 duże pokoje kuchnia — Wrzeszcz — Sopot, Wiadomości pod „17” — „Czytelnik”, Wrzeszcz, Grunwaldzka 8. 557-sk
KAWALER dobrze sytuowany poszukuje pokoju umeblowanego na terenie Gdańska ewent. z utrzymaniem. Wiadomość w Dz. Bałt. pod „6490”. 6490

WOLNE POSADY

POTZEBNI są robotnicy na wyjazd. Akord dobrze płatny. Zgłosz. Gdynia, Starowiejska 17 m. 4. godz. 12—14. 6481
OD ZARAZ POTZEBNY cukiernik z długoletnią praktyką (szkółka warszawska). Kawiarnia i Cukiernia „Pomorzanek”, Starogard, tel. 50. 2837-K
CZELADNICY krawiecy potrzebni z utrzymaniem. Zgłoszenia: Dolny Gdańsk — Łankowa 31 m. 5, od 17 — 19. 6509-sk
PANIENKA lat 16 — 18 do dzieci od zaraz potrzebna. Warunki dobre Świętojańska 105 m. 5. 5515
POTZEBNA zaraz kucharka. Wrzeszcz, Towarowa 30 (boczna Roosevelta), tel. 422-5. 1346-Wr

POSAD POSZUKUJA

BUCHALTER — BILANSISTA spec. systemu przedsiębiorstwa, ostatnio dyrektor oraz kierownik kredytów przedsiębiorstw — szuka posady ew. jako kierownik finansowo — rachunkowy na doświadczonej kadrze. Oferty do Dz. Bałt. pod 6517 6517
SZOFER — MECHANIK, inteligentny znający język poszukuje posady na wóz osobowy. Zgłoszenia do Dz. Bałt. Gdynia, pod „WB”. 6476
OSOBA znająca język angielski w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniej posady. Jan Wanio reż. Inowrocław, ul. Solankowa 22. 6519
RUTYNOWANA biuralistka, stenografka, maszyniści zmiany prac. Zgłosz. pod „11”. 6522

ROZNE

AKUSZERKA warszawska, długoletnia praktyka — Porady, zamówienia — Wrzeszcz Morska 6-3. 1260-Wr
POSZUKUJE się wspólnika do dobrze prowadzonego interesu — Cukiernia — Restauracja w Kolobrzegu, Szczecińska 69, Kulesza. 6516
SOPOT — Mam dobrze prosperujący sklep najpyszniejszym punkcie, chcę rozwinąć. Propozycje pod „Rozwój” do Panty, Sopot, Pl. Wolności 10 6131
PRZYBLĄKAM się pies budog. Gdynia Yacht Klub LM „Gryf” — bosman Błażkiewicz. 6513

CENNIK OGŁOSZEN

zamieszczany jest w poniedziałki środy i piątki

Bitwa o... długie sukienki

Jak donosi prasa brytyjska, do licznych kłopotów, jakich los alfilowej nie szczędził po wojnie Wielkiej Brytanii, przyszył jeszcze jeden, którego nozbyć się nie będzie łatwo. Oto rozpoczęła się w całym kraju bitwa, na szczęście bezkrwawa, która ma rozstrzygnąć, czy kobiety brytyjskie będą nosić... długie sukienki, czy też pozostaną nadal przy krótkich.

W Paryżu, Wiedniu i w Ameryce twórcy mody orzekli jednogłośnie, że w nadchodzącej jesieni suknie damskie mają być o 15 cm. dłuższe od obecnych. Suknie mają być powłóczyste, skomplikowanych kształtów i sięgające aż do kostek, a co najgorsze, że wymagają znacznie więcej materiału, niż dawniej. Podobno jakiś renomowany dom w Paryżu opracował model, na który zużyto... 40 metrów jedwabiu.

Na krótkich falach

W końcu lipca spadł i zapalił się amerykański samolot wojskowy C-46 na południowo-zachód od wysp Hawajskich, na atolu Palmyra. 19-letni radiotelegrafista Buster Bailey sięgnął po gaśnicę i stwierdził, że nie ma ręki. Wypelznął na czworakach z płonącego samolotu i przekonał się, że jego prawa noga również została urwana. Pozostali członkowie załogi związali pasami jego krwa wiące kikuty i wyruszyli na poszukiwanie pomocy.

Na maleńkim atolu (60 mieszkańców) nie było lekarza. Ale radio-amator Steve Barnes posiadał krótkofalową stację nadawczą. Zasiadł do aparatu i udało mu się skomunikować ze swym przyjacielem, Joe Bonstedem, w odległości ok. 9000 km w Audubon w stanie New Jersey. Barnes nadał: „Był tu wypadek, czy możesz porozumieć się z lekarzem?”. Najbliższy lekarz operował właśnie w szpitalu w Audubon. Przerwał jednak na tyle operację, aby dać instrukcję: „Podwiązać arterię dla wstrzymania wylewu krwi, rozluźnić co 20-30 minut, zrobić transfuzję plazmy”.

Poprzez 9000 km Joe nadał instrukcję. Lotnicy na atolu starannie zastosowali się do wskazań lekarza. Mieszka jaca na wyspie pielęgniarka zrobiła transfuzję plazmy. Przez ten czas Barnes skontaktował się z chirurgami wojskowymi w Hawaj/Hickam Field i otrzymał dalsze instrukcje. Kiedy przybył samolot ratowniczy i wojskowy chirurg z Hickam, radiotelegrafista Buster Bailey żył jeszcze, uratowany dzięki krótkofalowym kontaktom radio-amatorów. Przewieziono go do szpitala na wyspach Hawajskich, gdzie otrzymał należytą opiekę.

SPORT

Mecze piłkarskie

W drugim dniu jubileuszu „Gedani” na czoło imprez wybiła się atrakcyjny mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski „Polonia” (Warszawa) a jubilatami. Odbędzie się on o godz. 16.30 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu. Na tymże stadionie od godz. 11 odbywają się imprezy sportowe. Zapoczątkuje je spotkanie między juniorami „Lechii” i „Gedani”. O godz. 13 po defiladzie zawodników nastąpi podniesienie flag, przywitanie i przemówienia władz. O godz. 14 zawody lekkoatletyczne, które dzięki startowi wielu wybitnych zawodniczek i zawodników zopowiadają się bardzo interesująco. Publiczność Wybrzeża będzie miała możliwość po raz pierwszy oglądać mistrza Polski w skoku o tyczce, Morończyka, pojedynkę na 5 km. między Kielasem i Wierkiewiczem z Poznania i wielu innych doskonałych lekkoatletów. W tymże samym czasie odbędzie się finały koszykówki i siatkówki oraz mecz piłkarski „old boy'ów” GOZPN contra starzy gracze „Gedani”.

Powyższy program daje obraz szerokiego wachlarza imprez sportowych, które na pewno ściągają nie tylko kibiców „Gedani”, ale i obryznie tłumy entuzjastów sportowych Wybrzeża.

Dziś o godz. 14 odbędzie się na Stadionie Miejskim w Gdyni mecz piłkarski pomiędzy załogą fińskiego statku „Halvar H” a reprezentacją firmy „Baltica”. Reprezentacja statku ten zawiązał do portu gdyńskiego z ładunkiem domków fińskich. Załoga jego z kapitanem na czele, poza walorami marynarki, odznacza się pierwszorzędną kondycją sportową. Na środku ataku zagra u Finów mistrz pięciarski Finlandii w wadze ciężkiej. Reprezentacja firmy „Baltica” składać się będzie z młodych sportowców, którymi dowodzić będzie stary „rep”, słynny piłkarz „Warszawianki”, Janek Luxemburg.

Słynna »piątka« poznańska gra z YMCA (Gdańsk)

Wszyscy ci, którzy przed wojną jeszcze żywo interesowali się piłką koszykową, na pewno mają w pamięci wystąpienia pięciokrotnego mistrza Polski w koszykówce KPW (Poznań), obecnie KKS. Drużyna ta, zwana przez swą doskonałą grę i jednolity skład „piątką poznańską” reprezentowała wieloletnie barwy polskie za granicą.

Powyższy zespół, w którego szeregach występują gracze przedwojenni (Grzechowiak, Patrzykont, Śmigiełski i inni) rozegra w niedzielę o godz. 10.30 rano na boisku YMCA przy ul. Ułhanena 33 we Wrzeszczu mecz koszykówki z mistrzem z Gdyni, drużyną z Markowskim, Szymanowskim i Lelonkiewiczem pre tendującą do zdobycia jeszcze w tym roku najwyższego tytułu w koszykówce w Polsce.

Ta wysoce niepraktyczna w obecnych kryzysowych czasach moda wywołała w społeczeństwie brytyjskim gwałtowną reakcję ku poważnemu zmartwieniu licznych wielbicieli mody paryskiej, zwłaszcza tych młodych kobiet, którym nie udało się dotychczas wyjść za mąż. Najcięższego kalibru działa wytoczył przeciwko nowej modzie przemysł tekstylny, który w obszernym memoriale, wystosowanym do rządu, wykazał, że przy obecnym stanie technicznych maszyn, niedostatecznych dostawach paliwa i surowców oraz przy zdekompletowanym personelu technicznym, nie będzie w stanie pokryć zwiększonego na skutek nowej mody zapotrzebowania na materiał.

Oczywiście, dla dyrekcji fabryk włókienniczych oraz urzędu planowania przedziałów odzieżowych dla ludności jest rzeczą obojętną, jakie modele sukienek damskich będą w tym roku lansowane. Chodzi im tylko o to, aby ilość materiału potrzebnego na uszyte sukienki nie była większa niż obecnie, w przeciwnym bowiem razie wszystkie plany produkcji i rozdzielnictwa materiałów odzieżowych straca całą swoją wartość. Z drugiej strony czynniki rządzące zdają sobie sprawę z tego, jak poważnym przeciwnikiem może być zorganizowany front kobiety w walce o wprowadzenie nowej mody.

Do frontu przeciwników nowej mody przystąpił ostatnio przewodniczący federacji krawców brytyjskich, który oświadczył publicznie, że członkowie federacji po prostu

Zwolennik populacji

Wszyscy ludzie, poszukujący mieszkania, marzą o gospodarzu, który nie będzie miał nic przeciwko dzieciom. Takim wymarzoną idealnym jest pan Henry N. Solomon z Cleveland, Ohio, który nie tylko zgadza się na lokatorów z dziećmi, ale nawet płaci za ten przywilej.

Solomon ofiarowuje akcje państwowe każdemu dziecku, które urodzi się w jednym z mieszkań w jego domu. Akcje wartości 25 dolarów dla pierworodnego i 50 dolarów dla każdego następnego dziecka, z ograniczeniem ilości dzieci w jednej rodzinie do 16.

Jak dotąd, Solomon rozdał w ciągu ostatnich 20 lat 58 akcji.

SPORT W CZASIE

SPORT

SPORT

Jak widzimy z charakterystyk przeciwników, spotkanie powyższe zapowiada się ciekawie i miłośnikom sportu dostarczy wiele emocjonujących wrażeń.

Całkowity dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. Bilety od 1 zł. wzwyz

W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 rozegrany zostanie na Stadionie Miejskim w Wejherowie mecz piłkarski „old-boy'ów” Starostwo Morskie - Zarząd Miejski m. Wejherowa. W obu zespołach wystąpi wiele „znakomitości” Wejherowa, ze starostą morskim Oderowskim i burmistrzem Szczęsnym na czele. Dochód z meczu przeznaczony na odbudowę Warszawy. (br)

Jedenaśka reprezentacyjna Polski, wyjeżdżająca na mecz piłkarski do Sztokholmu, rozegrała w Warszawie mecz sparingowy z reprezentacją stolicy. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwaną porażką reprezentacji 3:0. Tak więc horoskopy dzisiejszego meczu ze Szwecją nie są zbyt różowe.

Mecz finałowy o mistrzostwo Wojska Polskiego, rozegrany na Stadionie w Warszawie w obecności Marszałka Polski Żymierskiego oraz generalicji, pomiędzy d. użnami KBW i Marynarki Wojennej, zakończył się, po b. ciekawym przebiegu, nieznacznym zwycięstwem KBW 1:0. Spotkanie powyższe prowadziło nie było b. żywo, obfitowało w szereg emocjonujących momentów i było go o oklaskiwane przez wielotysięczne rzesze publiczności. Przy większej dozie szczęścia reprezentacja Marynarki mogła mecz ten przechylić na swą korzyść.

Półfinał mistrzostw Polski MO pomiędzy zespołem „Partyzant” (Kielce) a „Mliczą” (Gdańsk), zakończył się zwycięstwem „Partyzanta” 3:0 (1:0).

czu mecz koszykówki i siatkówki z mistrzem Wybrzeża YMCA (Gdańsk). Spotkania te zapowiadają się bardzo interesująco. W obliczu czekającej nas w niedalekim czasie Ligi koszykowej, mecz powyższy zespołów, zajmujących bardzo wysoką pozycję w grach regionalnych w Polsce — ma duże znaczenie. Będzie on jednocześnie sprawdzianem formy naszych graczy Gdańska, których drużyna z Markowskim, Szymanowskim i Lelonkiewiczem pretenduje do zdobycia jeszcze w tym roku najwyższego tytułu w koszykówce w Polsce.

człmówią wykonywania kostiumów damskich dłuższych niż noszone obecnie. Akces swój do tego frontu zgłosiły również niektóre stowarzyszenia kobiece. Natomiast domy mody: twórcy najnowszych kreacji ubiorów damskich nie zważając na te protesty prowadzą na szeroką skalę propagandę za nową modą, zachęcając swe liczne zwolenniczki do żądania długich sukienek według najnowszych modeli, które znakomicie podkreślają urodę kobiecą, a ukrywają dyskretnie wszelkie defekty.

Podobno i u nas konietyentne czynniki zastanawiają się już nad tym, jak przeciwdziałać pojawieniu się również tej wysoce niepraktycznej mody, która niewątpliwie przyjęłaby się zwłaszcza w sferach zwolenników nieczym niekępowanej... inicjatywy prywatnej, unikającej kontroli podatkowej. Bezet

ST. THEMERSON
PAN TOM
BUDUJE DOM
CZY TEL NIK
STRON 124
ZŁ. 330

GUSTAW MORCINEK
ZAGUBIONE KLUCZE
ILUSTRACJE: M. WLAZŁOWSKA

Z Żegotą i z inżynierem tak się nie ceremonizowali. Patrzyli ciekawie, jak sobie da radę Żegota. Wyszedł składnie bez wysiłku. Ujrzał w ich oczach pobłażliwą aprobatę. Inżynier wyszedł łatwo. Znal bowiem wszystkie chwyt.

— No, a teraz pokażcie tym młodym Polakom, jak się pracuje w szybie. Puśćcie maszyny! — zawołał inżynier.

Górnicy podeszli do maszyn, ujęli za świdry, przekreśli kurki. Bluznęło sprężone powietrze, maszyny rykły stokrotnym grzotem! Wszczęło się piekło. Maszyny szalały, ryczały przenikliwie, szczykały, nieciły tumany białego pyłu, wybiły rytmicznie dziury w caliznie, przemieniły się w jakieś potwory gryzące, szarpały ludźmi, ludzie zaś zapierali się mocno w spong, zapierali ramionami, czarni, o-ciekający potem, o blyszczących, jakby naoliwionych torsach, nachyleni nisko, czujni i drapieżni. Zgiełk maszyn wzrastał, rozbił blony bębnekowe, szarpał, świątła mdlały w tumanach szarego pyłu...

Żegota patrzył porwany tumanem pracy, wczepiony jej wysiłkiem, radujący się jej życiem. Serce dygotało mu ze wzruszenia. Przeżywał wspaniały triumfalny powrót pacholejących wspomnień, rozpałał się obecnością maszyn i ludzi, przenikał go płonący dreszcz!... Oto jego ludzie i oto jego praca!... Ci sami ludzie, których opuścił przed laty! Zna ten wysiłek ramion, ten bohaterski skurcz mięśni, napięcie upartej woli, fanatyczne zapamiętanie, ów niepojęty patos pracy!... Maszyny krzyczą i krzyczą, a ludzkie oczy są skupione, prawie drapieżne i zdobywcze, a serce wibruje rytmem maszyn, a krew pulsuje rytmem maszyn!... Maszyny ryczały coraz mocniej, świdry wgłębiały się w ściany, tumany pyłu rosły w chmurę, ludzkie płuca krztusiły się już, a po ogiętych grzbietach ciekły i ciekły strugi potu, zióbły jasne kolony, w nozdrza bił ostry swąd smarów i rozgrzanych ciał ludzkich. Żegota jakby ocknął się w nieoczekiwanej chwili, spojrzal na Tinę. Stała nachylona nad głębią i zapatrzona szeroko rozwartymi oczami, wchłaniała w siebie ów dziwny widok. Wyciągnęła dłoń do górników pod sobą i jakby w wzrastającej ekstazie coś szeptała. Jej oczy płonęły, jej pacholeca postać stawała się podobna do napiętej cięciwy... Widać, oszalały rytm pracy maszyn i ludzi porwają ją, unosi, wchłania i przemienia w radosny, twórczy wicher!... Oto za chwilę podniesie ramiona nad głowę i zainicjuje krzyczęc opętana urodą pracy!...

Inżynier skinął lampą, jeden z górników podskoczył do wentyla, przekreślił. Życie w maszynach gwałtownie zgasło, przemieniło się w przeciągły, wyjący świst, nastąpiła przejmująca cisza. Dzwoniła w uszach przeciągła.

Raptowna cisza oszołomiła Tinę. Odetchnęła głęboko i podobna była do człowieka, który został gwałtownie przebudzony. Żegota miał w sobie jeszcze zamierający rytm maszyn, dygotał nieznacznie, serce powoli uciszało się, uciszało.

Zstał się inżynierem z rusztowania. Górnicy zno wu podbiegli hałaśliwą gromadą i wyciągnęli dłoń do schodzącej Tyny. Podała im lampę i w jakimś nagłym przypływie przekory pisnęła krótko i rzuciła się w podstawione dłonie. Ułapiły ją mocno, ugięły się pod ciężarem i postawiły ostrożnie na spongi. Tina wybuchła długim śmiechem, a górnicy otoczyli ją kołem, rechotali głośno, poklepywali i chwaliли ją w głos, że z niej dzielna dziewczyna. Najgłośniej zaczęli się i chwaliłi ją trzej polscy górnicy.

MIGAWKI

„Miodowy” miesiąc

Pewien młodzieniec z Chylonii wszedł 4 tygodnie temu w związku małżeńskie. Z powodu trudności technicznych młoda para nie udała się w podróż poślubną do Niele, ani nawet do Leby. Postanowiła spędzić miodowy miesiąc w rodzinnej Chylonii.

Co się działo z młodym małżeństwem przez te 4 tygodnie — nie wiadomo. Dość, że po 4 tygodniach mąż wziął siekierę, wyrzucił wszystkie ruchomości swej połowicy na podwórzu i... porząbił je z premedytacją. Co uczyniwszy, pobiegł do teściów, zrobił im awanturę i, przed tradycyjnym trzaśnięciem drzwiami, zawołał:

— Zabierajcie swoją córkę i chowajcie ją dalek!

Dlaczego tak powiedział? Historia mi czy. Ale należy przypuszczać, że z uwagi na wysoką cenę miodu młoda małżonka musiała uraczyć swego wybrańca jakąś mniej słodką substancją.

KOZA NA SMYCZY

Niektóre panie uważają psa za eleganckie wykończenie space'owej toalety. Niestety, w dzisiejszych ciężkich czasach rasowy pies jest drogą przyjemnością. Poimając już wysoką cenę rasowego szczeniaka i niemniej wysoki podatek, trzeba sobie obliczyć, ile takie bydle potrafi zjeść!

Co innego koza. To miłe i przydatne zwierzę je trawę, która nie nie kosztuje. I do tego daje mleko. Nic więc dziwnego, że wiele osób hoduje gąsł kozy.

No dobrze, — zapyta ktoś — ale co ma koza do psa? Okazuje się, że ma. Autor „Migawek” widział na własne oczy pewną niewiastę, która oprowadzała kozę po spokojnej promenadzie nadmorskiej. Koza miała obrozę i smycz. Szła bardzo grzecznie. I, trzeba bezstronnie przyznać, wyglądała bardzo dekoracyjnie. Proponuję, aby

nasze panie wzięły przykład z praktycznej „sopotanki” i połączyły przyjemne z pożytecznym.

DZIECI, ŻŁE SIĘ BAWICIE!

Kilka dni temu na szosie gdańskiej zdarzył się następujący wypadek. Samochód, prowadzony przez ob. Kuńdzicza jechał sobie spokojnie, gdy nagle i niespodziewanie pojawił się rozpedzony motocykl, na którym jechało 2 młodych obywateli w wieku około lat 14. Nastąpił gwałtowny karambol. Młodzi motocykliści, po stwierdzeniu, że nie się im nie stało — wzięli „za pas” motocykl i uciekli.

Na szczęście nic się nie stało, również kierowcy „przejechanego” samochodu. Ale mogło się stać. Ciekawe czy 14-letni sportowiec posiadający prawo jazdy i w ogóle, kto im pozwolił rozbić się na motocyklu? Rodzice chyba nie. Na pewno nie żyjąza sobie, ały z ich pociech wyróli zwiariowani sportowcy, którzy zatrują żywcie mieszkanców Wybrzeża karkołomną jazdą po najbardziej uczęszczanych ulicach i drogach. I do tego bez tłumika. (r)

Słuszna odprawa

Pewna kobieta, zwiedzająca ogród zoologiczny, zanudzała dozorcę nieskończoną ilością pytań. Wreszcie cierpliwość jego wy-czerpała się. W tym momencie palło następną pytanie:

— Czy ten hipopotam to samiec czy samica?

— Proszę pani — odparł — cóż za różnicę może to robić komukolwiek poza innym hipopotamem?

— Pieruna, ale to fajnie frela, ale jest!... — cmokał jeden z nich i plaskał w dłoń z zachwytem.

— No, wracamy! — zawołał inżynier.

Przestawiono drabinę, górnicy pomogli wejść do kubła, jeden z nich pociągnął za sygnał, posiódma lina wyprężyla się powoli, kubel drgnął, zakółsał, jął się powoli podnosić.

— Szczęść Boże! — zawołała Tina.

Odpowiedział jej zmieszany krzyk waloński, wyrzuryły się z niego potrójne zawołania „Szczęść Boże!” podniosły się dłonie, podniosły helmy w dłońiach, podniosły lampy. Kubel wsunął się między siebie rozpięte prostopadłe liny i teraz już unosił się miękim, lekko podrywany ruchem pod górę. Mrok gęstniał, wołania ludzi gasły, potem nastąpiła cisza, a za chwilę wylał się z niej zbełtany krzyk maszyn na dnie szybu.

— To było wrzuszające! — szepnęła Tina.

— Chciałem pani pokazać swoich ludzi! — rzekł spokojnie Żegota.

— Uwielbiam ich!

— Dziękuję panno Tino!...

— Wracam od nich inna...

— Dziękuję Bogu!...

— Wracam od nich inna... — powtórzyła cicho.

Kubel unosił się z cichym szelestem, tajemniczy omotany mrokiem. W mroku rysowała się ostra sylwetka twarzy inżyniera. Nie rozumiał ich ściszonego rozmowy polskiej, milczał przeto i snuł myśli o pracy. Tina nachyliła lekko twarz do Żegoty. Oczy jej wciąż blyszczwały, twarz oświetlona rozprószonym światłem od dołu była pastelowa, miękka w linach. Kubel drgnął gwałtownie, zakółsał się groźnie.

— Co u diabła! — mruknął zaniepokojony inżynier.

Żegota wyciągnął odruchowo ramię, przygarnął do siebie dziewczynę, przylgnęła do niego, na twarzy wyczuł jej oddech.

— Tina! — szepnęła wzruszona.

Dziewczyna odsunęła się powoli, lecz przytrzymała jego dłoń.

— Już dobrze, Żegoto! — rzekła cicho.

Kubel przestał się kołysać. Sunął nieprzerwanie w górę.

Na powierzchni owionął ich ostry, pachnący wicher. Gwiazdy były jasne.

XVIII.

Żegota ustalił już termin wyjazdu do Polski.

Od chwili powzięcia ostatecznej decyzji nie było już w nim rozterki. Pojedzie, bo go stara matka czeka i bo tam ludzie czekają. Gdy w gazetach belgijskich i szwajcarskich czytał wzmianki o Polsce, doznawał uczucia wstydu. Uświadał sobie, że mitręży niepotrzebnie czas za granicą, gdy w kraju jest potrzebny. Jakby przez ścianę — tak mu się zdawało — dochodził go stamtąd rytm pracy, ten sam rytm, który podpatrzył w szybie wśród górników. Uczuł się zniecacka osamotnionym wśród obcych ludzi.

Niepokój tlił się w nim nadal, lecz rozterki już nie było.

Przyszła Tina, przyniosła małe bukietki fiołków.

— Masz, Żegoto! Pierwsze pozdrowienie wiosny! Wstawiła do szklanki, postawiła na biurku przed Madonną z Lisieux. Madonna bielila się w słońcu, podobna do westchnienia dziecka.

(Ciąg dalszy jutro)